Cena egz. 20 groszy.

Dziś dodatek powieściowy.

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 97. | BYDGOSZCZ, sobota dnia 25 kwietnia 1936 r. | Rok XXX.

Trzeba tworzyć szeroką podstawę działania

Tyle pisano o scaleniu odłamów politycznych w społeczeństwie o bezspornym podkładzie narodowym i drugie tyle mówi się o tem, iż zdawałoby się, że grunt do powołania szerokiej podstawy życia społeczno-politycznego jest należycie przygotowany. Niestety uporządkowanie tej materji znajduje się w stanie ciągłych zamierzeń. Odkłada się tak pilną sprawę z dnia na dzień, a proces zrastania się wysepek umysłowości politycznej stale się przerywa. Ani prasa codzienna ani powołane ku temu instancje społeczne nie podejmują akcji krystalizowania i zogniskowania tego tematu; nasz świat naukowy nie dotyka tego przedmiotu jakby w obawie przed niechęcią czynników możnych, którym obecny stan bezczynu myślowego jest na rękę. A tak przecież pozostać nie może.

Prasa nie spełni należycie swej wielkiej misji, jeżeli zasklepi się w ciasnem kółku „swego“ programu i wkłada swój wysiłek w kierunku poglądów „swoich“ czytelników, repetując swoje tezy społeczne jako kanon w różnych odmianach wykładni. Niewątpliwie życie zbiorowe ustala sobie na przestrzeni pewnej epoki ściśle określone dogmaty, ale nie byłoby życiem, gdyby w jego rozwoju nie osadzały się na wewnętrznych ściankach jego tętnicy przestarzałe zgrubienia, które tamują puls i rozmach oddechu. Trzeba więc, aby nasze ugrupowania społeczno-polityczne spojrzały same na siebie zboku, przestały na chwilę uwielbiać własną doskonałość, a przytem dotknęły dłonią swego sąsiada. Niezawodnie spostrzeglibyśmy u nich pewne zdziwienie, skoroby i one zauważyły nietylko swoje i obce „zgrubienia“, ale odkryłyby **wspólny rodowód,** wyrażający się w wybitnie rodzimych cechach.

To też należy przystąpić na serjo do stworzenia takiego społeczno-politycznego abecadła, któreby znalazło drogę do wszystkich polskich serc i mózgów; trzeba podjąć dyskusję nad tem wielkiem zadaniem koncentrycznego zespolenia myśli i energji społecznej; musi to być wielki cel, podniecający wspólny wysiłek, ale realny i osiągalny. Wysiłek nie będzie słabnąć, skoro po drodze do celu ukazywać się będą skutki, świadczące o zbliżaniu się do celu.

Jakie są cele i ideały naszego narodu? Takie same, jak każdego innego narodu na świecie. Pragniemy być sobą, plemieniem samodzielnem, suwerennym włodarzem na dziedzictwie naszych praojców, przez nikogo nie krępowanym organizatorem naszego porządku prawnego, odpowiadającego naszemu duchowi, naszym potrzebom, opartym na sprawiedliwości społecznej; **z całą stanowczością żądamy, by na naszem podwórzu rządził naród polski** — nikt inny. Nie odmawiamy obcym dobrodziejstwa gościny, ale żadną miarą nie możemy im przyznać prawa do wpływania na kształtowanie się naszego porządku społecznego. W swoim domu my rządzimy. Nie myślimy mieszać się w domowe sprawy innych narodów, z pełnym respektem odnosimy się do godności i dumy wszystkich narodów o własnym warsztacie państwowym, ale żądamy, by i naszą godność narodową mierzono równą miarą; uznajemy w całej pełni wolność innych narodów i nietykalność prawowitych granic, ale też za żadną cenę nie pozwalamy naruszyć naszej ziemi, przez minione pokolenia i przez historję nam przekazanej. Na brzegach morza Bałtyckiego, na jego głębokiem dnie pod piaskiem spoczywają nieme świadki wiekowego władztwa naszego plemienia nad Bałtykiem. Zatarły się w piasku nadbrzeżnym ślady stóp naszych przodków. Dzisiaj w głębiny morskie inżynier polski wpuszcza bryły betonu jako symbol wzięcia polskich brzegów we wiekuiste posiadanie; ambicją narodu polskiego jest, by jego okręty pruły fale wszystkich, najodleglejszych oceanów, by polska bandera na wysokim maszcie głosiła wszystkim ludom świata, że naród polski po przerwie długiej niewoli stanął w szeregi wolnych ludów, że koło swej historji porusza o własnej sile. Poczucie tej siły trzeba potęgować, świadomość histo-

Triumfalny wjazd premjera Kościałkowskiego do Budapesztu.

Wśród powodzi sztandarów, kwiatów i tłumów publiczności.

Budapeszt, 24. 4. (PAT) Pociąg wiozący p. premjera Kościałkowskiego wraz z towarzyszącemi mu osobami przybył na stację graniczną Hegyeshalom o godz. 9,30. Na dworcu w Hegyeshalom, udekorowanym flagami o barwach narodowych polskich i węgierskich oraz kwiatami, nadzupan komitetu moson p. Laszlode Radocsay powitał p. premjera krótkiem, serdecznem przemówieniem. Na przemówienie to p. premjer odpowiedział w następujących słowach: Wizyta moja w Budapeszcie jest odpowiedzią na wizytę premjera Gömbösa w Warszawie w październiku 1935 r. Leży ona w płaszczyźnie stale zacieśniających się tradycyjnych stosunków przyjaźni pomiędzy Polską i Węgrami.

Państwo polskie i węgierskie łączy prawie analogiczny rozwój historyczny od ich powstania oraz późniejsze walki o wolność. **Postacie takie jak Węgier Stefan Batory, jeden z największych królów polskich i Polak Józef Bem, jeden z bohaterów walk węgierskich o niepodległość, są symbolem tej naszej dziejowej łączności.**

Wszystkie stacje na drodze pociągu **były udekorowane flagami o barwach polskich i węgierskich** i wszędzie ustawiono delegacje.

O godz. 12 min. 40 pociąg przybył do Budapesztu, gdzie na spotkanie szefa rządu **zjawili się premjer Gömbös i wszyscy członkowie rządu.** Z chwilą wejścia pociągu na peron orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem po powitaniu premjer Gömbös przedstawił zebranych p. premjerowi Kościałkowskiemu. Na peronie ustawione były delegacje kolonji polskiej ze sztandarami, oddziały b. kombatantów, korporacje akademickie ze sztandarami, oddziały skautów węgierskich i zastęp harcerzy polskich, delegacje licznych stowarzyszeń węgierskich i **wielkie tłumy publiczności, które wznosiły okrzyki na cześć Polski i premjera Kościałkowskiego.**

Po powitaniu na dworcu p. premjer z towarzyszącemi mu osobami odjechał do zarezerwowanych apartamentów w hotelu Dunapalota.

O godz. 13 min. 30 p. premjer Kościałkowski w otoczeniu członków delegacji **złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza.**

Radosne i przyjazne głosy prasy węgierskiej

na cześć premjera Kościałkowskiego.

Budapeszt, 24. 4. (PAT) Z okazji przyjazdu premjera Kościałkowskiego do Budapesztu, zbliżony do rządu „Budapesti Hirlap“ pisze w artykule wstępnym:

W dostojnym gościu polskim pozdrawiamy nietylko wybitnego męża stanu, ale i **przedstawiciela zaprzyjaźnionego kraju,** z którym przez wieki łączyły nas **wspólne ideały i wspólna rola dziejowa.** Te 1000 lat w ciągu których **dawaliśmy sobie nawzajem królów i bojowników o wolność, uczyniły nas braćmi.**

Mając wspólne granice, żyliśmy zawsze w niezmąconej zgodzie i przelewaliśmy krew w obronie Europy, nie oczekując za to uznania, ani nagrody. Świadectwem zacieśniających się przyjaznych stosunków była m. in. zeszłoroczna wizyta premjera Gömbösa w Polsce, podczas której szef rządu węgierskiego spotkał się **z tak serdecznem przyjęciem ze strony ludu polskiego i sfer urzędowych.**

Dziś ze wzrastającą miłością oczekujemy przybycia polskiego prezesa rady ministrów, **przedstawiciela wielkiego, silnego państwa** i jesteśmy pewni, że na każdym kroku spotka się on tu z objawami **braterstwa i gorącej miłości.**

W dodatku ilustrowanym dziennik zamieszcza podobiznę marszałka Piłsudskiego, Prezydenta Mościckiego i generała Rydza Śmigłego. Na pierwszej stronie umieszcza fotografję **premjera Kościałkowskiego w mundurze oficerskim.**

Dziennik „Ujsag“ daje zarys polsko-węgierskich stosunków historycznych, poczem pisze: Pobyt premjera Kościałkowskiego w Budapeszcie będzie **świętem radości tej wiekowej, głębokiej i niezmąconej przyjaźni, która zawsze łączyła dwa bratnie narody.** Podczas smutnego okresu dziejów Polski, podczas rozbiorów Węgry okazali bratniemu narodowi wiele miłości i poparcia.

Dziś cieszymy się, że **lud polski odpłaca się nam podobnemi uczuciami.** Znaczenie tych stosunków żyjących w sercach jest stokroć **większe, niż papierowe umowy.**

„Pesti Naplo“ podkreśla, że w wizycie premjera Kościałkowskiego towarzyszy **wielkie zainteresowanie węgierskich kół gospodarczych.**

Wzajemne odznaczenia.

Budapeszt, 24. 4. (PAT) Pan premjer Marjan Zyndram Kościałkowski został odznaczony **wielką wstęgą 1 klasy węgierskiego krzyża zasługi** (jest to odznaczenie udzielane w zasadzie tylko głowom państwa), podsekretarz stanu w min. rolnictwa i reform rolnych Raczyński otrzymał wielką wstęgę węgierskiego krzyża zasługi.

Wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta“ zostali odznaczeni: dr. Stefan Winchkler de Winkchelstein, minister handlu, Koloman Daranyi, minister rolnictwa, W. Tahy, podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów, Stefan Barczy, podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów, dr. Andrzej de Hory, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny w Warszawie.

Genewski taniec Herodjady.



Na takie widowisko patrzy cały świat...

rycznego znaczenia w minionych wiekach Europy trzeba pogłębiać i szerzyć ją i nieść do ostatniej chaty polskiej, krzewić dumę i godność polską, podnosić poziom etyki, kulturę i walory charakteru naszego, by zniewolić obcych do szacunku i respektowania naszego głosu w gromadzie ludów świata. Ani na chwilę nie wolno nam spuścić z oka nałożonej na nas przez historję misji w sercu Europy. Postawieni jesteśmy na straży kultury zachodniej na wschodzie. Tę misję spełnił naród polski przez długie wieki i rola nasza nie skończyła się, a nakłada na nas obowiązek czuwania.

To są pozycje moralne wielkiej wagi, to są tytuły, zagwarantowane pieczęcią dziejów Europy.

Wykonanie tych tytułów wymaga mocnych nerwów, jasnych planów, zdecydowanych czynów **i energicznej solidarnej postawy całego narodu.** Żaden Polak, żadne ugrupowanie nie może zejść z tej drogi, prowadzącej do tego przecież osiągalnego wielkiego celu; to jest nakaz, któremu posłuszeństwa nikt odmówić nie może; jego oczywistość jest tak prosta, że żaden argument obalić jej nie zdoła. Cóż znaczą w obliczu tego olbrzyma karzełki drobnych ambicyjek „polityki“ ciasnej uliczki i tygodniowych zebrań wszelakiego autoramentu o pudełkowym zasięgu i „doniosłości“ autorytetu obwodowych mężów sztandarowych. **Trzeba te rupiecie wymieść z umysłowości polskiego życia publicznego,** trzeba naszą zbiorowość uwolnić od tych małostek i wprowadzić ją w wielkim pochodzie na szeroki szlak historycznego przeznaczenia.

Tego zdania nie dokonamy w ekwipunku obecnego rozparcelowanego życia zbiorowego. Przeciwności w pokonaniu stojących na drodze trudności nie ujarzmi też sam rząd, któremu konstytucja przydzieliła decernat regulowania i kierowania ruchu społeczno-politycznego. Nie ruszy z miejsca kapitan, jeżeli okrętu, osiadłego na mieliźmie, nie uniosą fale wody; stalowy olbrzym państwa ani drgnie, jeżeli zbiorowe bary społeczności nie przeholują go z mielizny na szeroką wodę Oceanu społeczeństwa własnego. To też jesteśmy zdania, że **skoordynowana polska myśl społeczno-polityczna musi być motorem w mechaniźmie państwa.**

Zdajmy sobie jednak sprawę z tego, że ten motor znajduje się dzisiaj w stanie zdemontowanym; w obecnych warunkach nie jest zdatny do użycia, a o dalekiej wyprawie na zdobycie wielkiej pozycji, którą mieliśmy na myśli w rozważaniach powyższych, marzyć nie możemy. Tę wątpliwość nasunęły nam ostatnie wypadki w Sejmie, gdzie chodziło o stosunkowo tak drobną, a jednak kardynalną sprawę, jak niefortunna kampanja o ubój rytualny. Nie wchodzimy w analizę poszczególnych okresów jej rozwoju, ale stwierdzamy, że zakończyła się w sensie niepokrywającym się z interesem i prestiżem narodu polskiego; wymogom formalności stało się zadość, ale złotą monetę polskiej myśli rozmieniono na bilon „miłej zgody“ i fałszywie pojętego oportunizmu.

Słusznie powiedział gen. Żeligowski, że **nie umiemy bronić własnej skóry.** Uprzejmość nasza jest rozrzutnością naszej moralnej siły. Ten drobny przykład wyrządzonej polskości krzywdy niechaj będzie przestrogą na przyszłość; niechaj głośno woła do polskiego ogółu o opamiętanie; nie lekceważmy tego alarmu; nie zakładajmy rąk i nie sądźmy, że „powołane“ czynniki za nas wszystko odrobią; to karygodne lenistwo. Trzeba skończyć z tą broszurkową politykomanją i tym obłędem prawdziwych i urojonych „zasług“, które może odszyfruje kiedyś historja jako blichtr i zbożenie samochwalstwa.

Minione zasługi są tylko świadectwem spełnionego obowiązku, a nie gwarancją przyszłych zasług ani gwarancją pożytecznych poczynań. Teraźniejszość zdystansowała minioną przeszłość i stworzyła odmienną rzeczywistość, której nie przeinaczy elegijne oko. przyćmione łzą wdzięczności. To też dzisiejszej rzeczywistości spojrzeć w twarz musi nie „zasługa“, ale chłodna kalkulacja; zmartwychstającej Polsce daliśmy kadzidło uwielbienia i zachwytu, żyjąca Polska żąda od nas rzetelnej roboty celem ugruntowania jej mocy i trwałości.

A to jest zadaniem **całego** polskiego społeczeństwa.

Dr. Jurek.

Komitet ekonomiczny Rady Ministrów omówił szczegółowo sytuację gospodarczą kraju i sprawę bezrobocia.

Warszawa, 24. 4. (PAT). Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. Na wstępie posiedzenia przewodniczący komitetu p. wicepremjer Kwiatkowski omówił **kształtowanie się ogólnej sytuacji gospodarczej w pierwszym kwartale rb.** Stwierdził **szereg pomyślnych zjawisk,** jak m. in. osiągnięcie w miesiącu marcu równowagi budżetowej, wzrost zużycia szeregu artykułów konsumowanych przez wieś, zwiększenie się zagranicznych obrotów handlowych, wreszcie **wzrost zatrudnienia o kilkadziesiąt tysięcy osób** w porównaniu z rokiem ubiegłym. Rozwój tych objawów dodatnich napotyka na pewne zniekształcenie sprawy, pozostające w związku z napięciem bezrobocia w kraju, oraz spekulacyjną a niczem nieusprawiedliwioną tezauryzację. Wicepremjer podkreślił konieczność zdecydowanego przeciwstawienia się tym szkodliwym nastrojom oraz **zmobilizowania wszelkich rozporządzalnych sum na roboty publiczne i inwestycje,** prowadzone w ramach ustalonego przez rząd programu.

Następnie komitet ekonomiczny wysłuchał sprawozdań dyrektora Funduszu Pracy i poszczególnych ministrów gospodarczych z przebiegu dotychczasowej akcji zatrudnienia bezrobotnych i uruchomienia prac inwestycyjnych. W dyskusji postanowiono przystąpić w najbliższych dniach do **wzmocnienia akcji zatrudnienia w miastach,** prowadzonej za pośrednictwem Funduszu Pracy oraz do rozprowadzenia pierwszej raty kredytów budowlanych B. G. K. Fundusze na ten cel zapewniło ministerstwo skarbu.

W dalszym ciągu minister przemysłu i handlu złożył sprawozdanie o kształtowaniu się bilansu handlowego w 1 kwartale rb.

W porównaniu z 1-ym kwartałem r. ub. bilans ten wykazuje **wzrost obrotów o 56,6 miljonów zł,** czyli o 13,5 procent. W przywozie wzrósł udział surowców na cele produkcyjne, zmniejszył się zaś import artykułów spożywczych i wyrobów gotowych. W wywozie — zwiększył się udział artykułów spożywczych, przyczem jednocześnie nastąpiło korzystne przesunięcie się eksportu zbożowego na artykuły hodowlane i przerobione.

Pierwsza rocznica „wiekopomnego“ dzieła sanacji

minęła bez rozgłosu i entuzjazmu.

„Kociokwik“ w obozie sanacyjnym.

Warszawa, 24. 4. (tel. wł.). Minął rok od chwili wejścia w życie nowej konstytucji. Zdawałoby się, że obóz pomajowy z pełnym ceremonjałem będzie obchodził tę osobliwą chwilę. Tymczasem **nastroje były wprost żałosne.** I nie sposób było tego ukryć. Dowodem tego jest prasa sanacyjna.

Otóż jedynie „Gazeta Polska“ wystąpiła z wstępnym artykułem, poświęconym rocznicy. Artykuł ten, bardzo zręcznie zredagowany, stanowi wyczerpującą wykładnię, **kiedy i w jakich warunkach można nazwać rząd silnym.**

Z dzisiejszego stanu rzeczy organ wicemarszałka Miedzińskiego nie jest zadowolony. Zaklina on w końcu artykułu, aby dochować wierności konstytucji nietylko w literze ale i treści.

„Kurjer Poranny“ pominął rocznicę zupełnem milczeniem. We wstępnym artykule naczelny publicysta „Kurjera“ p. Stpiczyński rozpamiętywa **żałosne skutki rządów dotychczasowych w dziedzinie gospodarczej.** Powołuje się on na nastroje, panujące w kraju, a zdradzające stan powszechnego już wyczerpania cierpliwości. I pisze dosłownie: „Zaburzenia w całym kraju na tle głodu pracy i chleba (po rządach sanacji — red. „Dzien. Bydg.“) przybierają stopniowo charakter fali rewolucji **przeciw doktrynie deflacyjnej.** Stoimy dzisiaj wobec niebezpieczeństwa, że z winy przeciągnięcia struny, nie zdołamy ocalić pozytywnych dorobków pięciu lat głodowania, tych, które — w pewnej przynajmniej mierze — usprawiedliwiały ponoszone ofiary“.

Na 6-tej dopiero stronie „Kurjera Porannego“ znajdujemy zapowiedź szczególnie nieinteresującej prelekcji, jaką wygłosił przez radjo **marszałek Sejmu p. Car** na temat „W pierwszą rocznicę nowej konstytucji“. Radjo jest naprawdę cudownym wynalazkiem, bo pozwoliło w jednej chwili uziemnić aparat.

Czerwony „Express Poranny“ nie mógł się również zdobyć na słowa entuzjazmu i radości. Pisząc o rocznicy przypomina on dopiero dziś rządzącym, że art. 8 konstytucji z dnia 23 kwietnia mówi: **„Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej“.** A jeszcze dalej, że „Państwo roztacza opiekę nad pracą“.

Takie są żałosne rodaków sanacyjnych rozmowy w I rocznicę konstytucji. (r)

Zmiany w dyplomacji polskiej.

Warszawa, 24. 4. (tel. wł.). W najbliższym czasie urząd posła w stolicy Węgier ma objąć obecny radca ambasady w Londynie p. Orłowski. Mówi się też o możliwości odwołania p. Patka, ambasadora w Waszyngtonie. Jednym z kandydatów na powyższe stanowisko jest hr. Potocki, poseł nasz w Ankarze. (r)

O czem mówiono na Zamku.

Rząd przystępuje do ożywienia życia gospodarczego.

Warszawa, 24. 4. (Tel. wł.). Dzisiejsza „Gazeta Handlowa“ takie podaje informacje o przebiegu narad gospodarczych na Zamku Królewskim.

„Nie jest tajemnicą — pisze ona — że na naradzie uznano **słuszność podstaw programu gospodarczego rządu.** Jak słychać, doszła narada do przekonania, że **nie można zejść z drogi, wytkniętej przez rząd w polityce gospodarczej państwa,** która doprowadziła do uchwycenia **równowagi budżetowej państwa** i która realizuje obecne plany inwestycyjne w takich rozmiarach i takiemi środkami, na jakie stać nasz zbiedzony pod względem finansowym kraj.

W chwili obecnej chodzi o to, aby wykonywanie planu gospodarczego nie napotykało na trudności, lecz przeciwnie odbywało się w atmosferze spokoju.

Rząd — oświadczono nam dalej z kół miarodajnych — będzie obecnie w szybkiem tempie **realizować trzecią część swego programu, który polega na wydaniu zarządzeń, które przyczynią się do ożywienia życia gospodarczego itd.**

Dyskusja na Zamku przyczyniła się do oczyszczenia atmosfery, potępienia różnych pomysłów, zmierzających do zmiany programu gospodarczego i finansowego Polski“. (r)

Prasa zagraniczna omawia szczegółowo

wydarzenia w Polsce.

Warszawa, 24. 4. (Tel. wł.). Agencja „Press“ donosi z Wiednia: Prasa zagraniczna, a szczególnie czechosłowacka. poświęca wiele uwagi ostatnim wydarzeniom politycznym w Polsce. Dzienniki czeskie dają wyraz przekonaniu, iż zwolnienie b. premjera Świtalskiego i b. min. Matuszewskiego ze stanowisk urzędowych nie wyczerpało listy zarządzeń, jakie okażą się konieczne przeciw „grupie pułkowników“.

Represje już zastosowane oraz te, których oczekiwać należy w niedalekiej przyszłości, położyć mają kres wciąż jeszcze bardzo silnym wpływom tej grupy w administracji i w całym aparacie państwowym.

Z ostatniej rozgrywki w łonie obozu rządowego gabinet premjera Kościałkowskiego wyszedł zwycięsko, a grupa „pułkowników“ robi wrażenie, jakoby pogodziła się narazie z poniesioną klęską.

„Prager Presse“ podnosi, iż zwolniony wojewoda Świtalski należał do przywódców „grupy pułkowników“. Pismo nazywa karjerę p. Świtalskiego „błyszczącą“.

Dzienniki praskie dają wyraz przekonaniu, że gabinet premjera Kościałkowskiego przez to posunięcie zdecydowanie wzmocnił swoją pozycję. (r)

Parlamentarna grupa pracy u wicepremjera Kwiatkowskiego.

Warszawa, 24. 4. (Tel. wł.). Delegacja parlamentarnej grupy pracy została przyjęta przez **wicepremjera Kwiatkowskiego.** W ciągu 1 i półgodzinnego posłuchania delegacja przedstawiła **położenie świata pracy** i nadto zakomunikowała postulaty grupy i wnioski, zmierzające do ożywienia życia gospodarczego oraz **zwalczania bezrobocia.** Pan wicepremjer Kwiatkowski w dłuższej odpowiedzi oświetlił warunki, w których rząd oraz całe społeczeństwo walczą z trudnościami gospodarczemi, poczem zaznajomił delegację z poczynaniami i zamierzeniami rządu, które mają spowodować znaczną poprawę w życiu gospodarczem.

*

W czasie sesji sejmowej pp. posłowie byli bardzo mało wrażliwi na to, co się w kraju dzieje. Naczelnem ich zadaniem były porachunki z opozycją, która i tak do Sejmu nie weszła. Dziś, wobec znanych wypadków, chcą oni pokazać, że coś robią. (r)

List z Paryża.

Wybory francuskie. LEWICA.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Paryż, w kwietniu.

Gdyby ktoś chciał, na podstawie manifestów wyborczych albo korespondencyj niekoniecznie robionych w Paryżu, zdać sobie sprawę z nastrojów politycznych we Francji — to doszedłby do przekonania, że zanosi się tu na decydującą rozgrywkę między prawicą a lewicą, między systemem gospodarki indywidualnej a nadchodzącą komuną, między parlamentaryzmem a dyktaturą proletarjatu. Oczywiście takie rozumowanie, spotykane zresztą dość często na łamach prasy polskiej — jest niezgodne z prawdą. Nie mamy bynajmniej zamiaru bawić się w przepowiednie dotyczące wyników głosowania. Możliwem jest **wzmocnienie stronnictw lewicowych,** wzrost ilości mandatów partyj skrajnych jest bardzo prawdopodobny. Czy jednak ma on oznaczać początek radykalnych zmian ustrojowych? Bynajmniej.

Lewica francuska **nie była i nie jest jednolitym blokiem stronnictw, mających pewien wspólny program, w obronie którego wystąpiłyby zgodnie wszystkie partje od radykałów począwszy a na komunistach skończywszy.** Blok lewicowy odgrywał doniosłą rolę przy wyborach i to porozumienie zapewniło mu w maju 1932 roku decydujące zwycięstwo: na 610 posłów — 350 mandatów lewicy. Sojusz wyborczy był jednak dorywczy, to znaczy funkcjonował tylko przy drugiem, uzupełniającem głosowaniu. W wielu okręgach koalicja socjalistów i radykałów odnosiła zwycięstwo nad kandydatem prawicowym, który w pierwszem głosowaniu osiągnął czołowe miejsce — bijąc go kilkoma głosami bezwzględnej większości. Tego rodzaju taktyka dawała przewagę w Izbie, **ale nie dawała przewagi w rządach.** Dlaczego? Odpowiedź prosta: różnica programów między poszczególnemi stronnictwami lewicowemi była większa, aniżeli różnica zapatrywań między np. radykałami a pewnym odłamem prawicy.

Co więcej. Wśród samych radykałów, stanowiących najsilniejszą partję lewicową zarysowała się od samego początku **ogromna rozpiętość pojęć.** Klasycznym tego dowodem są dzieje ostatniego okresu rządów Lavala, który trzymał się większością kilkudziesięciu głosów umiarkowanych posłów radykalnych.

Stronnictwo radykalno-socjalistyczne, stanowiące trzon lewicy, której wybory z 1932 roku dały przewagę — jest mimo swej bardzo rewolucyjnej nazwy — właściwie **partją małej burżuazji francuskiej.** Jest to ów „stan trzeci“, który od chwili Wielkiej Rewolucji walczył ze zmiennem powodzeniem o władzę i zdobył ją wreszcie w zaraniu dziejów Trzeciej Republiki. Są to elementy mieszczańskie, postępowe o ile chodzi o wielkie problemy parlamentarne czy ogólnoeuropejskie — ale zachowawcze o **ile chodzi o kwestje, związane z przebudową systemu gospodarczego.** Mali przedsiębiorcy, drobni kupcy i sklepikarze, rentjerzy, średni urzędnicy — jednem słowem w większem lub mniejszem tego słowa znaczeniu — **właściciele.** Klasa bardzo liczna i potężna we Francji, będąca według teoryj Lenina **„największą przeszkodą w urzeczywistnieniu każdej rewolucji“.** Nic więc dziwnego, że na kongresach radykalnych może aż kipić od waru programów humanitaryzacji Francji i Europy — ale z ogromną niechęcią dotyka się kwestyj **„nowego podziału produkcji i „gospodarki planowej“.** Nic też dziwnego, że wszystkie próby osiągnięcia „jednolitości programowej“ z socjalistami, nie mówiąc już o komunistach — kończyły się fiaskiem.

Socjaliści popierali w Izbie gabinety radykalne z powodów **raczej negatywnych,** aniżeli pozytywnych: chodziło o niedopuszczenie do władzy prawicy. Ale z tą chwilą, kiedy wchodziły w grę „kwestje zasadnicze“ — Leon Blum walił jeden po drugim rząd radykalny. Herriot, Paul Boncour, Daladier, Sarraut, Chautemps, znowu Daladier — oto ofiary niedobranego małżeństwa między partją radykalną a socjalizmem francuskim. Na „wielki plan przebudowy systemu“ mandatarjusze drobnych właścicieli nie mogli się zgodzić. A wszystko to co trąciło „reakcją“ — odrzucano na ławach towarzyszy z pod znaku drugiej międzynarodówki. I po zwycięstwie bloku lewicy w 1932 — rządziła Francją mniejszość radykalna, zdana na niepewne poparcie socjalistów i walcząca z dobrze zorganizowaną opozycją na prawicy.

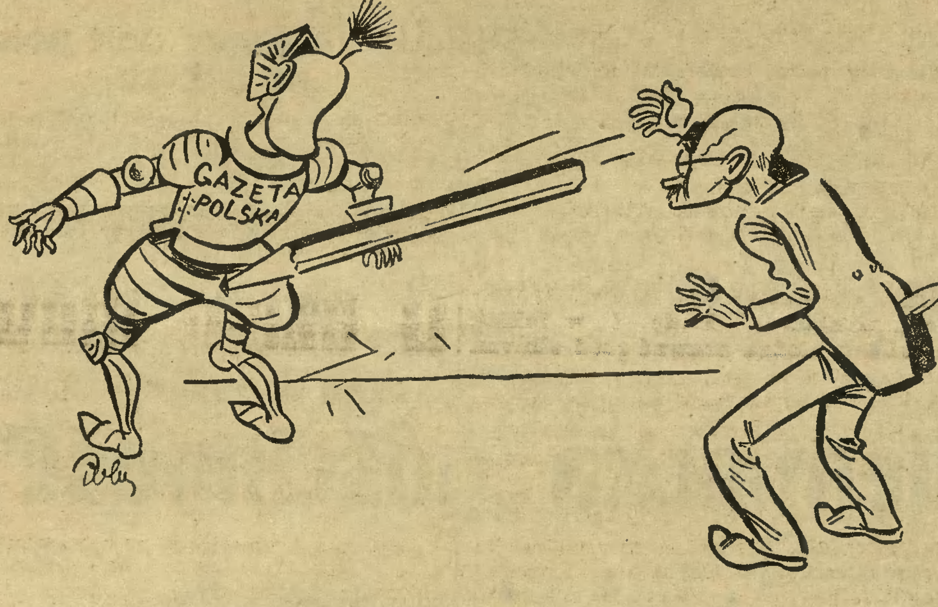
W walce tej poniesiono klęskę. Niewłaściwe posunięcia za czasów ostatniego gabinetu Daladiera kończą się straszną kompromitacją radykałów **w dniu 6 lutego 1934 roku.** I po raz drugi w przeciągu ostatniego dziesięciolecia okazuje się **niemożliwość oparcia rządów we Francji na koalicji lewicowej:** mimo zwycięstwa w 1932 roku, mimo większości w Izbie — trzeba, zrzuciwszy pychę z serca, oddać rządy prawicowej mniejszości.

Nadchodzi chwila, w której zaczyna się mówić o likwidacji wpływów całej lewicy wogóle. I tu jest moment, w którym wysunięto koncepcje osławionego „Frontu Ludowego“, **to jest koalicji ugrupowań lewicowych,** przeciwstawiających się „reakcji“. Wbrew rozpowszechnionej legendzie hasło to nie wyszło ze szeregów socjalistycznych. Podjął je w maju 1934 roku radykalny poseł z Nantes, **p. Bergery.** Chcąc wykazać w praktyce siłę „zjednoczonej lewicy“ od radykałów aż po partje skrajne — złożył mandat i przy powtórnych wyborach wysunął własną kandydaturę, idąc do walki pod sztandarem „Frontu Ludowego“. Wybory te miały stwierdzić możliwość kompromisu między programami stronnictw lewicowych, w szczególności radykałów i socjalistów, zagrożonych przez „faszyzm“. Nie stwierdziły. A raczej stwierdziły jeszcze raz istnienie tych różnic, które dzielą partje lewicowe: poseł Bergery, który w 1932 otrzymał bez żadnych trudności mandat jako „radykał“ — poniósł w 1934 zdecydowaną klęskę jako chorąży „Frontu Ludowego“.

Szczęśliwszym był mer St. Denis, **poseł Doriot,** który we wrześniu 1934, rzucił myśl stworzenia „Wspólnego Frontu“, to jest koalicji socjalistów i komunistów. Ale, mimo porozumienia obu partyj marksistowskich, różnicę w kwestjach zasadniczych nietylko nie zatarły się, ale nawet obserwujemy ich znaczny wzrost.

Większość lewicowa dochodzi jeszcze raz do głosu w czasie przesilenia gabinetowego w lutym 1936. Przy jej poparciu tworzy się radykalno-centrowy rząd Sarrauta. Jest to „gabinet wyborczy“, z którym wiążą się nadzieje na wielki rewanż lewicy za luty 1934 i kapitulację w Izbie. Ale już w pierwszych tygodniach przychodzi klęska w postaci

Nosił wilk — ponieśli i wilka.



I w tego opancerzonego bohatera trafił ołówek cenzora...

Gdy wrócił...

Powieść Arno Aleksandra

3)

Adaptacja autoryzowana **Eugenjusza Bałuckiego.**

(Ciąg dalszy).

Zatrzymał się w bramie i po bezowocnych poszukiwaniach w spisie lokatorów udał się do stróża. Tu się dowiedział, że żona fabrykanta przeniosła się dawno na ulicę Sienną.

Zniechęcił się i postanowił wziąć pokój w pierwszym lepszym pensjonacie, jednak wpół godziny później znalazł. się na trzecim piętrze skąpo oświetlonych schodów przed drzwiami, na których pod guzikiem dzwonka wisiała kartka: „Marja Leinerowa“.

Po krótkiem wahaniu zadzwonił.

Upłynęło kilka chwil zupełnej ciszy, potem ktoś powłócząc nogami zbliżył się, zdjął łańcuch i trochę uchylił drzwi.

Przez wąską szparę Dalecki ujrzał błyszczące oczy, przesłonięte staromodnemi okularami w metalowej oprawie.

Raptem gwałtownie szarpnięte drzwi otworzyły się na całą szerokość — przed Daleckim stał staruszek małego wzrostu, o różowej czerstwej twarzy, całkiem siwy i spoglądał na niego jak na zjawę z tamtego świata.

— Dobrywieczór — powiedział Dalecki niepewnym głosem.

Był zaskoczony.

Kto to mógł być? Zdawało się, że jedno nie ulegało wątpliwości — staruszek znał go, to jest znał Leinera.

— Guciu! — wyszeptał. Po chwili powtórzył: — Guciu!...

Chwycił przybysza za rękę i wciągnął do przedpokoju.

Należało coś powiedzieć.

Ale co? Dalecki nie miał pojęcia, jaki stosunek mógł go łączyć ze staruszkiem, w jakiej formie wypadało do niego się zwracać.

— No, i znów jestem w domu! — wyjąkał nareszcie.

Nic innego nie przyszło mu na myśl.

Rozejrzał się po przedpokoju, spostrzegł w kącie wieszak, zdjął powoli futro i powiesił na kołku.

— Ach, Guciu — westchnął stary: — Jak dobrze, żeś wrócił! A jak się Marysia ucieszy!... Pomyśl tylko, jak się ucieszy biedactwo! Chodź! Chodź, mój kochany!

— Tyle się przynajmniej dowiedział, że do staruszka można było mówić przez ty i że żonę Leinera nazywali w domu Marysią.

Zacierając zziębnięte dłonie, wszedł do pierwszego pokoju.

Był to stołowy.

Wyglądał całkiem inaczej, niż Dalecki sobie wyobrażał.

W każdym razie nie było w nim śladu przepychu czy nawet zamożności, które spodziewał się znaleźć: stół, kilka zwyczajnych krzeseł, mały kredens i tapczan — wszystko było proste lecz solidne, odpowiadało jednak raczej średnio dostatniemu urzędnikowi, niż bogatemu właścicielowi wielkiej fabryki

Staruszek pochwycił jego spojrzenie.

— Zmieniło się u nas, prawda? — zapytał cicho i takim tonem, jakby prosił o przebaczenie. — Nie martw się, Guciu, my i w tych warunkach czujemy się doskonale. Przyzwyczaisz się powoli i zobaczysz, że tobie też się spodoba... Oczywiście, nasze dawne mieszkanie było o wiele piękniejsze, ale co robić?! Nieszczęście się stało... — Hm... — chrząknął i urwał zakłopotany. — Ale siadaj, siadaj, mój kochany! Może chcesz coś zjeść, może herbaty? Zaraz przygotuję ci wszystko...

— Nie, nie! Dziękuję bardzo, nic mi się nie chce — zapewnił pospiesznie Dalecki.

Chciał słuchać, słuchać i jak najmniej mówić.

Zresztą staruszka nie trzeba było zachęcać, sam się rozgadał i w miarę tego, jak Dalecki słuchał, krzepło w nim postanowienie wejścia do tej małej rodziny i zapoznania się zbliska z jej życiem.

— A jednak może się napijesz herbaty, Guciu? Zaraz zagotuję wodę. To na gazie, mój kochany. Będzie raz, dwa!

— Nie, dziękuję ci bardzo! Naprawdę nie chce mi się teraz! — przerwał mu znów i spojrzał na duży portret, wiszący nad tapczanem.

Przedstawiał młodą jasnowłosą kobietę o niezwykle delikatnych rysach zamyślonej twarzy.

Czy to była Marja Leinerowa?

Uczuł raptem wstyd i niesmak.

Przed taką kobietą miałby udawać męża?...

Do tej pory nie zastanowił się na chwilę, jakie trudności mogły wyniknąć z szalonego pomysłu.

Przyszedł tu, wiedziony rozpaczą i cichą ledwo uchwytną złośliwością, że się zemści w jakiś nieokreślony sposób na Leinerze, który mu zabrał cztery lata drogocennego życia.

Ale w obliczu tego portretu czuł, że opuszcza go złość.

Jeśli ta kobieta przyjmie go życzliwie? Jeśli szare marzące oczy spojrzą nań z badawczem wyczekiwaniem?...

— To Ładko robił — rzekł staruszek. — Piękny portret, prawda?

— Tak, bardzo ładny. A dawno zrobiony?

— W tamtą zimę... Czekaj... No, tak, zaraz przed Bożem Narodzeniem.

— Przed rokiem? Więc teraz powinna wyglądać tak samo.

— A gdzież jest... hm... — zająknął się: — Gdzie jest Marysia?

— Pracuje — westchnął staruszek i jego oczy przesłonił jakiś cień: — Ma niezłą posadą. W kawiarni, przy bufecie.

Dalecki spojrzał ze zdziwieniem:

— Moja żona musi pracować?

Nigdy nie uważał pracy za coś poniżającego, ale wiedział, jak ciężką jest jej konieczność dla ludzi, którzy wyrośli w dostatku i prowadzili zawsze lekkie, beztroskie życie.

Staruszek opuścił głowę:

— Nie było innej rady, Guciu... Przecież straciła wszystko...

— I pieniądze?

— Tak.

— A fabryka?

(Ciąg dalszy nastąpi)

katastrofy na terenie polityki zagranicznej. Zajęcie Nadrenji zbiega się z kryzysem głównych haseł polityki lewicowej na terenie międzynarodowym. Były niemi od czasów Brianda: **wiara w Genewę,** zasady **zbiorowego bezpieczeństwa, dążenie do zmniejszenia zbrojeń.** Jest to wstrząs olbrzymi, który z pewnością nie przyczyni się do zwiększenia szans partji radykalnej w dobie nadchodzących wyborów.

Poza tem hasła stworzenia „Frontu Ludowego" zawiodły nawet w okresie kampanji wyborczej. Dyscyplina lewicowa ma obowiązywać jedynie w drugiem głosowaniu, czyli w tak zwanym „balotażu". Narazie jednak walka między radykałami a skrajnym odłamem lewicy trwa w najlepsze i dotyczy spraw zasadniczych. Tak więc charakterystyka bloku lewicowego w 1936 nie różni się bardzo od tej, którą podawaliśmy w maju 1932. Kartel lewicy cechuje: **brak wspólnego programu, brak nawet porozumienia w najważniejszych kwestjach, a wreszcie najzupełniejszy brak rezultatów pracy tej większości, jaką społeczeństwo francuskie posłało do Izby Deputowanych w maju 1932.** Jeżeli lewicą osiągnie przy nadchodzących wyborach pewien sukces — to będzie on znowu wynikiem raczej czynników negatywnych, to jest wielkich błędów, jakie popełniły stronnictwa centrum i prawicy francuskiej. Omówimy je w najbliższej korespondencji.

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

Nocny napad w lesie.

Chodzież. (fw) W tych dniach wracało kilku Niemców z zebrania w Chodzieży rowerami do Radwanek. Kiedy znaleźli się w lesie, z zarośli wyskoczyła zgraja zamaskowanych osobników z kijami, którzy zrzucili ich z rowerów i zaczęli okładać kijami. Napadniętym udało się wyrwać z rąk napastników i uciec do lasu. Jeden z nich zdążył uciec rowerem do Chodzieży, gdzie powiadomił policję o nocnym napadzie. Niezwłocznie na miejsce napadu przybyła policja samochodem — jednak wskutek ulewnego deszczu i nocnych ciemności nie zdołała natrafić na żadne ślady. Druga grupa policjantów udała się do wsi Radwanek, gdzie przeprowadziła skrupulatne dochodzenia, które niewątpliwie uwieńczone zostaną pomyślnemi wynikami.

Niewiadomo narazie, czy napad miał charakter rabunkowy, czy też osobistych porachunków.

Kolejarz pod kołami pociągu.

Starogard. (jw) Dnia 22 bm. w godzinach rannych na stacji kolejowej dworca głównego wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Podczas przetaczania wagonów dostał się pod koła pociągu przetokowy Marjan Onasz, zamieszkały przy ul. Parkowej, któremu koła zmiażdżyły lewą stopę do kostki. Rannego kolejarza przewieziono natychmiast do lecznicy SS. Elżbietanek. Przyczyną wypadku było pośliźnięcie się nieszczęśliwego kolejarza.

Drobne wiadomości.

— **W Kairze w szkole sztuk i rzemiosł** nastąpił wybuch chloru. Ofiarą wybuchu padło 49 studentów, 4 profesorów i 11 osób ze służby.

— **Po meksykańsku.** W okolicy Vera Cruz 60 zbrojnych katolików napadło na szkoły socjalistyczne w trzech gminach. Gmachy szkolne spalono. Jednego z nauczycieli spalono żywcem, innemu obcięto uszy.

— **W hitlerowskich Niemczech** czynione są przygotowania do obchodu 1 maja, jako „dnia pracy narodowej".

— **Ma być zaliczona w poczet świętych czerwonoskóra Indjanka, Katarzyna Takakwitha.** Papież powierzył referat kanonizacji nowej świętej kardynałowi Carlo Salotti.

— **Szoferzy 5.400 taksówek paryskich** rozpoczęli 24-godzinny strajk.

— **W rocznicę śmierci słynnego z okresu wojny lotnika Richthofena,** odbyła się w Niemczech rewja lotnictwa wojskowego.

— **W Bułgarji** przewrócił się autobus z 13 pasażerami. Dwie osoby zabiły się na miejscu. 11 jest rannych.

— **Policja w Salcburgu** wykryła gniazdo młodzieży hitlerowskiej („Hitlerjugend"), składające się przeważnie z młodzieży szkół średnich.

— **Przyjaźń.** W Bruck w obecności misyj wojskowych niemieckiej, włoskiej i węgierskiej odbyły się ćwiczenia zmotoryzowanej dywizji austrjackiej.

— **W Tokio aresztowano 17 Japończyków,** oskarżonych o udział w akcji komunistycznej i jednocześnie wysunięto zarzut przeciwko jednej z ambasad o uprawianie szpiegostwa.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: „Dzisiejsze czasy" z Charlie Chaplinem. Bogaty nadprogram.

CZARODZIEJKA: Piękna operetka Moniuszki p. t. „Straszny Dwór". Tygodniki.

LIDO: Sensacja epoki, film p. t. „Bounty". Najnowsze tygodniki.

MORSKIE OKO: Wspaniały film p. t. „Burlak z nad Wołgi". Najnowsze tygodniki.

NADMORSKIE: Najnowszy film egzotyczny „Papua". Nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.

Zabawa dla dzieci. Staraniem Koła Pań LOPP odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, t. j. 26 bm. zabawa wiosenna dla dzieci w gmachu KPW przy dworcu. Naszą dziatwę oczekuje mnóstwo niespodzianek i radości. Przewiduje się nagrody za występy dziecinne (taniec, śpiew, deklamacja).

Udogodnienia pocztowe. W kąpieliskach nadmorskich oraz w Pucku przewidziane są liczne udogodnienia pocztowe w czasie sezonu. Uruchomione zostaną sezonowe agencje pocztowe w Karwi, Ostrowie, Jastrzębiej Górze, Rozewiu, Chłapowie i Chałupach na Helu. Czynne będą nadal „poczty ruchome" na plażach na wzór poczt peronowych na dworcach kolejowych, poza tem zainstalowane zostaną na plażach telefony dla rozmów międzymiastowych. W Pucku przewidziana jest budowa nowego gmachu pocztowego, który stanie na gruntach ofiarowanych przez miasto.

Z okazji 5-lecia 77 Pomorskiej Drużyny Harcerzy przy gimnazjum Tow. Szkoły Średniej odbędzie się w dniu 26 kwietnia w Gdyni uroczystość poświęcenia sztandaru, ufundowanego przez grono przyjaciół drużyny.

„Wieczory czwartkowe". W nadchodzącą niedzielę 26 kwietnia o godz. 17 w lokalu wystawy stowarzyszenia „Ryt", mieszczącej się w Klubie Obywatelskim przy ul. Lipowej odbędzie się odczyt prezesa Ludwika Gardowskiego p. t. „Odrodzenie drzeworytu". Odczyt ilustrowany będzie pracami graficznemi. Po odczycie dyskusja i zwiedzenie wystawy.

Poświęcenie sztandaru Związku b. ochotników armji polskiej. W niedzielę 26 bm. odbędzie się poświęcenie sztandaru Związku b. ochotników armji polskiej oddział w Gdyni. Zbiórka zaproszonych organizacyj b. wojskowych i związków wyznaczona na godzinę 10 przy ulicy 10 Lutego, skąd nastąpi odmarsz na nabożeństwo do kościoła Najśw. Serca Jezusowego. Po nabożeństwie nastąpi przemarsz oddziałów do sali kina „Morskie Oko" na akademję.

Kolonje dla dzieci polskich z Niemiec. W roku bieżącym Polski Związek Zachodni w Gdyni pragnie zorganizować kolonje w jednej z miejscowości wybrzeża. Celem omówienia tej sprawy odbędzie się konferencja **dziś, w piątek o godz. 20** w sali K. P. W. przy ulicy Jana z Kolna. Sytuację dzieci polskich w Niemczech i organizację kolonij letnich omówi dr. C. Szulczewski z Warszawy.

Jedna z importujących firm gdyńskich uruchomiła palarnię kawy, probiernię herbaty, przepakownię towarów kolonjalnych oraz zainstalowała aparaty do mielenia towarów korzennych. Jest to pierwsza tego rodzaju placówka w Gdyni, która dokonywać będzie przeróbki handlowej towarów kolonjalnych.

Ruch budowlany na wybrzeżu nadspodziewanie obumarł.

(p) Przyczyną obumarcia ruchu budowlanego jest nietylko niepewna sytuacja polityczna, ale w wysokim stopniu także trudności czynione interesantom nie wiadomo dlaczego, przez tutejsze władze. Krótkowzroczność w tej dziedzinie odpowiedzialnych czynników, spowodować może nieobliczalne skutki.

Czynniki, którym zależy na ładzie i porządku tej połaci kraju, winny zwrócić uwagę na pewną dowolność postępowania tych organów publicznych, które decydują o najżywotniejszych interesach tutejszej ludności.

Duszenie w zarodku każdego odruchu, inicjatywy i działalności społeczeństwa, jest nietylko sprzeczne z hasłami głoszonemi przez górne sfery rządu, ale jest dla państwa wprost szkodliwe.

Puck, najstarszy port polski na Bałtyku

posiada małą przystań, która obecnie na skutek zniszczeń, jakich w ciągu ostatnich kilku lat dokonały burze, przedstawia się w stanie pożałowania godnym. Port należy do miasta. Obecnie zarząd miejski przystąpił do odnowienia starej przystani. W najbliższych dniach podjęte zostaną prace około naprawy zniszczonego na długości 10 metrów mola portowego, a w przyszłości przewidziane jest pogłębienie kanału wejściowego do portu puckiego. Wielki magazyn drewniany, który na skutek starości chylił się ku upadkowi, uległ rozbiórce.

Niemiecka „gościnność".

Nie jest żadną tajemnicą, że na skutek **drożyzny mieszkań w Gdyni** bardzo wielu obywateli gdyńskich musi siłą faktu szukać mieszkania w Sopotach lub Gdańsku.

Na terenie Sopot zbierali się Polacy przeważnie **w kawiarni „Astoria",** która jest również punktem spotkań hitlerowców. Ponieważ jednak „u góry" nastąpiło pewnego rodzaju porozumienie, wspólne obcowanie Polaków i hitlerowców w tym samym lokalu było uważane za zupełnie naturalne. Tak byłoby przynajmniej w Polsce. Co kraj jednak — to obyczaj...

W tych dniach goście Polacy kawiarni „Astoria" w Sopotach chcieli posłuchać specjalnie ciekawej **audycji Polskiego Radja** i poprosili właściciela lokalu **o transmisję z Warszawy.** Pierwsze tony i dźwięki mowy polskiej wprowadziły zgromadzoną publiczność niemiecką w zdenerwowanie, a następnie spowodowały **wielką demonstrację protestacyjną,** skutkiem której gospodarz musiał przerwać audycję z Warszawy. Goście Polacy zapłacili natychmiast rachunki i opuścili lokal.

Z wypadku powyższego musimy wyciągnąć dwa morały: jeśli już nie możemy mieszkać w Polsce, to przynajmniej spotykajmy się dla wspólnych pogawędek **na gruncie polskim.** Morał drugi: nie wymagajmy od hitlerowców gdańskich poszanowania nietylko praw gościnności i szacunku dla naszej narodowości, pomimo pięknych słów przywódców hitleryzmu, lecz **nie wymagajmy nawet dobrego wychowania.** Pruska buta i pruskie chamstwo wyjdą na wierzch z pod każdego stroju, czy to będzie nim mundur, czy brunatna koszula.

Ona uciekła — on oberwał lanie!

Janówiec. Znany bandyta, Franciszek Grzesiak, który co dopiero wrócił z więzienia (wskutek amnestji), dał znowu znać o sobie w sposób iście bandycki.

W piątek, 17 bm. Grzesiak cichaczem znalazł się w mieszkaniu nieobecnego p. Kasprzaka wraz z awanturnicą uliczną, Fr. Konieczną.

Wypadek chciał, że w tej chwili wrócił p. Kasprzak. Ufny w swoje siły — fizycznie silniejszy bandyta Grzesiak rzucił się natychmiast na p. Kasprzaka, usiłując powalić go na ziemię. Jednakże bandyta zawiódł się. W ciasnym pokoiku na piętrze po kilku minutach już, wśród bezładu i potłuczonych sprzętów, bandyta na klęczkach, z „przefasonowaną" trochę twarzą... prosił o litość... A gdy już zjechał z piętra na dół — popędzany trochę z góry... i wyjście zastał zamknięte, znów powtórzyła się ta sama historja — bardzo dla Grzesiaka w skutkach przykra... Po otwarciu mu wyjścia — Grzesiak trzymał się za pewną część ciała i uciekał wprost na posterunek. Konieczna zaś, widząc co się dzieje — zwiała pierwsza i niezauważona.

Oprócz potłuczenia sprzętów p. Kasprzak żadnej szkody nie poniósł.

Trójka młodocianych przestępców zorganizowała osobliwy napad rabunkowy.

Chodzież. (fw.) Jak już swego czasu donosiliśmy, niej. Czarnecki z Chodzieży napadł z bronią w ręku na szosie pomiędzy Chodzieżą a Margoninem pomocnika piekarskiego Walentego Żaka z Margonina i zrabował mu 87 zł. Czarnecki po zrabowaniu gotówki wsiadł na rower i począł uciekać do Chodzieży. Szczęście chciało, że niebawem nadjechał leśniczy p. K. Nowak, który dowiedziawszy się o napadzie rabunkowym, puścił się w pogoń za Czarneckim i wkrótce go przytrzymał. Czarnecki zwrócił pieniądze, a rewolwer wyrzucił do rowu. Odstawiony na posterunek, zeznał wreszcie, iż miał wspólników, wskazując na 18-letniego Eugenjusza Ślefarskiego oraz 25-letniego Fr. Kotulę. Oni to mieli mu oddać do dyspozycji rower oraz rewolwer, który okazał się ślepym, bo był zardzewiały i zniszczony, a w magazynie znajdowały się ślepe kule drewniane.

Na ławie oskarżonych, na której zasiadła cała trójka, do zorganizowania napadu przyznali się jedynie Czarnecki i Ślefarski. Po przesłuchaniu świadków, sąd ogłosił **wyrok, skazujący Czarneckiego na półtora roku więzienia, Ślefarskiego i Kotulę po roku.**

ZMARLI:

Ś. p. **ksiądz Władysław Grochocki,** proboszcz w Wielkim Komorsku.

Śp. **Marjan Słoniński,** pułkownik dypl., były dowódca 1 pułku ułanów krechowieckich, zmarł w Poznaniu.

Skargi mierniczych przysięgłych.

(p) Mierniczy przysięgli na wybrzeżu żalą się na powolne tempo załatwiania ich spraw, ściśle związanych z interesami tutejszej ludności. Na dwa najruchliwsze w całem województwie **urzędy katastralne w Wejherowie i Gdyni,** jest zaledwie jeden mierniczy kierownik, obciążony jednakże ponad siły mnóstwem do niego należących obowiązków.

Gdynia i wybrzeże koncentrujące tyle ważnych spraw społecznych i państwowych, gdzie tyle publicznego grosza spływa, winna być obsługiwana nietylko w jakościowo dobrany, ale i **ilościowo dostateczny personel.** Tembardziej, że instytucja katastru jest nietylko samowystarczalna, ale daje państwu poważne dochody.

Latarnia morska w Rozewiu

wraz z swemi urządzeniami za czasów polskich stała się jednem z najnowocześniej urządzonych punktów nawigacyjnych na naszem wybrzeżu. Rozporządza wspaniałemi urządzeniami technicznemi, do których niebawem przybędzie ruchoma syrena mgłowa. Syrena uzupełni instalacje syren nieruchomych już istniejących, a słyszana będzie w paru kierunkach na morzu.

Z GDAŃSKA.

Związek urzędników gdańskich wydaje swój organ prasowy, pod którego nagłówkiem umieszczona była swastyka oraz podtytuł, określający związek ten jako instytucję stronnictwa narodowo-socjalistycznego. Najnowsze wydanie wspomnianego czasopisma ukazało się jednak bez swastyki i podtytułu. Opozycja żąda obecnie, aby także treść redakcyjna obracała się w ramach konstytucji gdańskiej.

Kozioł ogrodowym. Dozorca historycznego domu patrycjuszowskiego „Uphagenhaus" przy Langgasse, narodowy socjalista Lulkowski został aresztowany i osadzony w areszcie śledczym za kradzież naczyń srebrnych, należących do inwentarza wspomnianego domu.

Z kraju.

Na Polesiu spłonęło miasteczko. W miasteczku Kożan-Gródek, pow. łuninieckiego, wybuchł olbrzymi pożar, który strawił 110 domów mieszkalnych. Większa część ludności pozostała bez dachu nad głową i środków żywności. Zarządzeniem władz wysłano kuchnie polowe celem udzielenia doraźnej pomocy głodującym pogorzelcom.

W powiecie miechowskim we wsi Kępie pożar strawił 14 chałup, kilkadziesiąt stodół, chlewów i obór wraz ze znacznemi zapasami zbóż i narzędzi rolniczych. Kilkanaście rodzin pozostało bez dachu nad głową.

Krynica otrzyma wodociąg. Budowa wodociągu, który zaopatrywać będzie w wodę Krynicę, jest już na ukończeniu. Obecnie odbywa się budowa zbiornika oraz wykończanie rurociągów. Krynica otrzyma doskonałą wodę, doprowadzoną z pobliskiego potoku Hawran. Budowa nowego wodociągu ma dla Krynicy wielkie znaczenie.

Kronika poznańska.

Konfraternia Kupców Chrześcijańskich w Poznaniu na ostatniem walnem zebraniu dokonała wyboru nowego zarządu w osobach pp.: K. Otmanowski (prezes), M. Maliszewski (wiceprezes), Fr. Kusz (sekretarz), W. Jarczewski (skarbnik), K. Greger, dr. E. Piechocki, M. Putiatycki, dyr. R. Leitgeber i L. Stürmer (ławnicy).

Z powodu strajku budowlanego, który jeszcze do tej pory nie został zlikwidowany, do Poznania przybędzie naczelnik wydziału rozjemczego w min. opieki społecznej p. Prenier. Pod jego przewodnictwem obradować będzie nadzwyczajna komisja rozjemcza. Ma ona ostatecznie zlikwidować spór pomiędzy pracodawcami i pracobiorcami.

Żydowskie sprawki. Sąd okręgowy w Toruniu na rozprawie w dniu 16 lutego br. skazał żydów Moszka i Abusza Hoffmanów za sfałszowanie podpisów na wekslu — Moszka na 8 miesięcy więzienia, a Abusza na 6 miesięcy więzienia. Sąd Apelacyjny w Poznaniu zmniejszył Moszkowi Hoffmannowi karę do 6 miesięcy więzienia.

Podpalacz w areszcie. Policja w Koźminie aresztowała umysłowo chorego reemigranta Bronisława Krysia, który dokonał w okolicy trzech podpaleń.

Szlakiem Kilińskiego.

Nasi rzemieślnicy w Warszawie.

Pokłosie historycznych dni. — Ducha czasu należy szukać w poruszeniach mas. — Tylko konające społeczeństwo nic nie przyjmuje.

Majster Jan Kiliński
Był z Trzemeszna rodem,
Nieraz on zapłakał
Nad swoim narodem...
— — — — — — —
Majster Jan Kiliński
Nie nosił kontusza,
Ale w nim siedziała
Tęga polska dusza...
— — — — — — —

— Któż tak nuci, obok nas, w drugim wagonie?

To **delegaci z Trzemeszna**, jadący do stolicy na uroczystość odsłonięcia pomnika ich sławnego ziomka, co to „podburzył Warszawę". — Wsiedli razem z Kujawiakami i Krajniakami do pociągu popularnego, wypuszczonego z Bydgoszczy.

Na stacji tutejszej uprzejmy kierownik oddziału **„Orbisu"** osobiście doglądał, aby każdy uczestnik podróży miał wygodne miejsce. Towarzyszyli nam w podróży także urzędnicy wydziału dyrekcji kolejowej, bardzo usłużni. Do pociągu bydgoskiego, który zabrał **317** przedstawicieli miejscowych cechów rzemieślniczych, doczepiono dwa wagony Pulmanowskie **z Gdyni i Tczewa** (108 pasażerów); po drodze przyłączyło się **90 delegatów z Grudziądza** pod przewodnictwem redaktora Kruszony i **136 z Torunia**, tak, że pociąg bydgoski przywiózł do Warszawy największą liczbę „turystów", gdyż ogółem **651**. Wśród pasażerów przeważali mistrzowie rzeźniccy i piekarscy, jako zamożniejsi, jednakowoż wśród Wielkopolan i Pomorzan zastąpione były wszystkie zawody. Rej wszędzie wiedli, oczywiście, panowie szewcy.

Narodowa kokardka i hasło:: **„My — z WielkoPolski!"** utorowały nam drogę poprzez gęste kordony policji i wojska do samego pomnika

Na placu Krasińskich.

Pomnik, dzieło patrjotycznych mieszczan warszawskich, postawiono na historycznym placu przed pałacem Krasińskich, w tem miejscu, gdzie Jan Kiliński na czele szewców rozpoczął atak na Moskali. Tu, przed kościołem Pijarów, zginęło 190 ludzi... Kościół ten Moskale później zamienili na cerkiew prawosławną. Nemezys historyczna przywróciła katolicką świątynię a z granitów zburzonego soboru zbudowała cokół dla pomnika — bohatera Kilińskiego. Koszty budowy były minimalne. Za **150 tysięcy złotych** sporządzono imponującą całość według projektu **Przemysława Jackowskiego.** Komitet budowy pomnika wydał na administrację i propagandę **zaledwie 610 złotych!** Cyfry te są upokarzające dla Wilna, gdzie komitet budujący pomnik Mickiewicza (według wzoru **żydowskiego)** zużył już przeszło 500 tysięcy złotych i nie może dokładnie obliczyć, ile jeszcze potrzebuje pieniędzy.

Wielka rewja rzemiosła.

Wzruszająco i barwnie opisał nasz sprawozdawca warszawski, red. Ryszewski, uroczystość samą oraz defiladę. Nie wiele mogę dodać do przepięknego obrazu. Jak bije serce zbiorowe, jakie ognie podtrzymuja ducha narodowego, trzeba było widzieć w ludzie pracującym, maszerującym mimo pluskoty — dziarsko w takt polskich marszów „rewolucyjnych", przypominających nam one dni krwi i chwały, wyprawione Moskalom weselisko krwawe i zachęcające, jak dawniej: **„nie traćwa nadziei"**.

Kto nie przypisywał mieszczaństwu większego znaczenia, ten się zawiódł. Rozumiem, dlaczego **socjalistyczny „Robotnik"** poświęcił opisowi tych doniosłych uroczystości tylko kilkunastowierszową wzmiankę, natomiast nie rozumiem powściągliwości prasy t. zw. narodowej, która tym razem znowu się pomyliła upatrując w manifestacji **kilkudziesięciu tysięcy rzemieślników-chrześcijan** „mobilizację sił zgasłej sanacji". Głupstwo rozum zjadło. Tylko konające społeczeństwo nic nie przyjmuje. Nasze rzemiosło w olbrzymiej przewadze swej jest **narodowe** i tylko pozornie apolityczne, opiekunów sanacyjnych dziś nie potrzebuje, zresztą nie mieli oni głosu na kongresie, który podobnie jak rewja uliczna wypadł naprawdę imponująco. Zgrzyty nie doszły naszych uszy. Pewien zamęt wywołała rywalizacja jedynie między **szewcami i piekarzami** we własnych środowiskach. Stary, istniejący 495 lat warszawski cech szewców, do którego należał Kiliński, zdystansowany został przez żywotniejszy cech szewców „imienia Jana Kilińskiego", święcący dziś swój nowy sztandar. **Piekarze ziem zachodnich,** razem z innymi kolegami składający hołd Głowie Państwa, zbojkotowali na drugi dzień obrady piekarzy - **„kombinatorów"**, obradując oddzielnie, bez... opiekunów nieproszonych.



BYDGOSZCZANIE PRZED POMNIKIEM KILIŃSKIEGO W WARSZAWIE.
W środku poczet sztandarowy i starsi Cechu Szewców.
(Fot. Janusz Czarnecki).

Wieszcz narodu — Adam Mickiewicz — nauczał, że **natchnień i pobudek do wszystkich czynów politycznych szukać należy w nizinach społecznych.** Uciskane podatkami, skrępowane przepisami socjalnemi, naogół biedne rzemiosło polskie, zdobywając się w Warszawie na odruch potężny, pobudziło czynniki miarodajne do głębokiego zastanowienia się. Na tęgiem, tudzież odrodzonem mieszczaństwie śmiało każdy rząd może polegać, jeżeli wyczuje „ducha czasu".



DELEGACJA Z TRZEMESZNA
składa wieniec u stóp pomnika Kilińskiego.
Delegację, do której oprócz szewców należała młodzież gimnazjalna, prowadził **p.** rejent Szymański.

Pan Prezydent Mościcki

w dniu burzliwym w polityce wewnętrznej i niepomyślnym w aurze, **całe trzy godziny** spędził w niezwykle pogodnym nastroju, przeglądając się z niesłabnącem zainteresowaniem „zwycięskiemu" wierzmy pochodowi naszego rzemiosła. Siwiutką, sędziwą swoją głowę obnażoną, wystawił Pierwszy Obywatel na deszcz i wichurę, pozdrawiając z poszanowaniem każdy pochylający się przed nim sztandar cechowy. Niedaleko podjum stał niebiańsko uśmiechnięty **biskup Gawlina,** widocznie zadowolony z widoku lśniących złotem krzyżów umieszczonych na czubkach drzewców sztandarów; tuż obok, poważnie skupiony, **minister Świętochowski** — liczył tysiączne szeregi młodzieży defilujących szkół zawodowych. Poznańczyków zaskoczył widok secin **żydowskich uczniów,** którzy w przyszłości, jeśli nie wyemigrują do Palestyny, stać się mogą groźnymi konkurentami naszego **rzemiosła.**

Wśród dygnitarzy, odbierających defiladę, nie brakowało pozerów...

Poszczególne fragmenty rewji oklaskiwano szczerze. Uwagę powszechną na siebie zwrócił wóz stolarski z rozlatującą się szafą. Miała to być **Przestroga dla kupujących fabryczną tandetę.**

Potomkowie bohaterów.

W akcie odsłonięcia pomnika uczestniczyli potomkowie tych dzielnych szewców i rzeźników, którzy wyzwolili Warszawę 1794 roku z obcej przemocy. Ród Kilińskich był godnie reprezentowany. **Pułkownik Kiliński,** były szef państwowego urzędu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, promieniał. Pradziad jego stryjeczny — Jan, Trzemeszniak, przecie też **był pułkownikiem,** a toć pułkownicy nierozpolitykowani zawsze są w łasce.

Potomkowie Sierakowskich, rzeźnicy warszawscy **Gulczyński i Rybandel,** opowiadali naszym zdumionym Tepperom, Godkom i Wolniewiczom, że „nic się nowego nie dzieje pod słońcem" — 142 lata temu też panował kryzys, z 36 jatek na Podwalu 13 było niewynajętych i magistrat musiał im obniżyć czynsz...

Mają zdrowie...

Długotrwały kryzys wyrył wprawdzie bruzdy na wielu twarzach, ale nie **zabił w rzemieślnikach** krzyny humoru staropolskiego. Oto dwaj przyjaciele: 70-letni szewc warszawski i 50-letni rzeźnik postanowili uczcić „pamiątkę 19 kwietnia" na swój sposób. Szewc pieszo — w wygodnych butach, rzeźnik słusznej tuszy — na rowerze, rozpoczęli **24-godzinny rajd na Dynasach.** Wytrwali 21 godzin, aż ich ulewa przemoczyła do suchej nitki i zegnała z toru wyścigowego.

W przyszłą niedzielę stają do „finiszu"...

Dziwny sport, mocni ludzie... Nie dasz im rady, podły kretynie, — kryzysie!

Stanisław Nowakowski.



Z lewej: Cech Piekarzy, z prawej: Cech Rzeźnicko-Wędliniarski z Bydgoszczy defilują przed Panem Prezydentem Rzplitej.
(Fot. Janusz Czarnecki).

Propaganda bolszewicka i jej zwalczanie.

Rzym. (KAP). Na Piazza S. Maria Maggiore w Rzymie, przy Papieskim Instytucie Wschodnim, umieściło się biuro, któreby nazwać można, aczkolwiek nie w zwykłem politycznem znaczeniu tego słowa, centralą antykomunistyczną. Na czele tego biura stoi o. Józef Ledit. Wychodząc z założenia, że jeśli Chrystus przyrzekł Kościołowi, iż „bramy piekielne nie zwyciężą go“ nie oznacza to bynajmniej, by trwać w „dolce far niente“ i złu, poznawszy je należycie, nie przeciwdziałać. Biuro o. Ledit ma podwójny cel: z jednej strony gromadzenie wszelkiego rodzaju materjału propagandowego komunistycznego od moskiewskiej „Prawdy“ poczynając, aż przez kalkę odbijanych komunistycznych gazetek szkolnych londyńskich, z drugiej przez prowadzenie na podstawie uzyskanych materjałów kontrpropagandy, głównie przy pomocy słynnych już dziś „Lettres de Rome“.

W zbiorach prasy i broszur propagandowych komunistycznych nietyle interesujące są komplety wydawnictw bolszewickich rosyjskich, które naogół są dziś jałowe, ile wydawnictwa zagraniczne w najrozmaitszych językach. Przekonać się z nich można, jak wielką propagandę prowadzą komuniści przedewszystkiem w szkołach i uniwersytetach, na młodzież bowiem szczególniejszą zwrócono uwagę. Broszury i pisma dla młodzieży szerzą niewiarę i usiłują pokonać wpływy umoralniające istniejących dotąd organizacyj, m. in. skauta. Jedna z komunistycznych gazet francuskich pisze wyraźnie: Z pośród wszystkich burżuazyjnych organizacyj młodzieży skautyzm jest najbardziej nowoczesną i najlepiej dla celów imperjalistycznych dostosowaną, najdoskonalszą i jednocześnie najniebezpieczniejszą.

Nie zawsze propaganda komunistyczna występuje bez maski. W większości wypadków ukrywa się ona pod płaszczykiem bądź różnorodnych stowarzyszeń „przyjaciół ZSSR“, bądź innych organizacyj tworzonych pod hasłami emancypacji, pacyfizmu, akcji przeciwwojennej, antyfaszystowskiej i t. p. Częstokroć sami oficjalni przywódcy tych organizacyj nie zdają sobie sprawy z tego, że są narzędziem w rękach Moskwy. Tak jest np. z działającą na terenie Anglji słynną YMCA. Bywają wypadki, że komuniści otwarcie stroją się w piórka cudze. Wtedy brutalność propagandy występuje szczególnie jaskrawie. Przykładem takiej propagandy jest francuska pseudo-chrześcijańska „Terre Nouvelle“, która na stronie tytułowej łączy w jedno symbol chrześcijaństwa krzyż z emblematami Sowietów sierpem i młotem. Oddzielną grupę komunistycznej propagandy tworzą wydawnictwa wolnomyślicieli, masonów i bezbożników.

Wobec powodzi tych najrozmaitszych wydawnictw propagandowych komunistycznych skromnie stosunkowo przedstawia się kontrpropaganda. Według opinji biura o. Ledit najsilniej rozwija się ona w Ameryce i Belgji. Słynnem jest zwłaszcza wydawnictwo amerykańskich Rycerzy Kolumba „Social Justice“ oraz wydawnictwa mieszanego katolicko-protestancko-prawosławnego komitetu generalnego „Pro Deo“. W rękach katolickich znajduje się propaganda prowadzona przez lucerneńskie biuro prasowe „Apologetischer Pressedienst“ oraz wspomniane już „Lettres de Rome“ o Ledit, ukazujące się kilka razy miesięcznie w języku francuskim. Oddzielną grupę wydawnictw antykomunistycznych stanowią publikacje genewskiej organizacji „Entente Internationale contre la 3-me Internationale“ o charakterze bardziej politycznym i gospodarczym.

Elga Kern nie jest żydówką.

Skarży się, ale długów nie płaci.

Warszawa. Osławiona z procesu Gorgonowej literatka niemiecka Elga Kern zaskarżyła do sądu redaktora odpowiedzialnego jednego z dzienników warszawskich Wł. Waroszyńskiego o zniesławienie. Pani Kern zarzucono mianowicie ignorancję historji polskiej, wywlekanie sprawy Gorgonowej, podawanie nieprawdziwych szczegółów z życia Marszałka Piłsudskiego i t. d. Podniesiono też, że pani Kern została pozbawiona obywatelstwa niemieckiego za niearyjskie pochodzenie.

Na rozprawie Elga Kern dowiodła, że dalej jest **obywatelką niemiecką** i członkinią zwiazku literatów oraz, że **nie jest pochodzenia żydowskiego**, dalej zaś stwierdziła, że książkę o matce Marszałka Piłsudskiego napisała sama i dała tylko do przetłumaczenia urzędniczce Historycznego Biura Wojskowego Halinie Nowaczyńskiej, której zresztą **zapłaciła dotąd tylko połowę honorarjum za przekład.**

W trakcie rozprawy wyszło na jaw, że Elga Kern wydała w 1927 r. książkę o typach kobiet ćwierćświatka, lecz, jak to potem wyjaśniła, napisała to w porozumieniu z policją obyczajową. W wyniku rozprawy redaktor odpowiedzialny skazany został na miesiąc aresztu z zawieszeniem.

Nowy skandal w Tatrach.

Po kolejce linowej — lunapark na Kasprowym Wierchu.

Stanowisko nasze wobec budowy kolejki na Kasprowy Wierch było zawsze **jasne i wyraźne.** Wraz z większością zdrowo myślącej opinji uważaliśmy, że miljonowe wkłady w budowę kolejki linowej w okresie zastraszającej nędzy są rzeczą karygodną i że najazdowi kombinatorów na Tatry należy się zdecydowanie przeciwstawić.

Kolejkę wybudowano, ale **apetyty jej twórców nie zostały zaspokojone.** Oto, jak się ostatnio dowiaduje agencja „Press“, Towarzystwo kolejki linowej na Kasprowy Wierch podjęło starania o **przyznanie mu prawa do wywłaszczenia dalszych terenów górskich o przestrzeni około 40 ha.** Na terenach tych miałyby być wykonane pewne urządzenia, któreby umożliwiły przedsiębiorstwu rozszerzenie **działalności rozrywkowo-turystycznej.**

Towarzystwo wskazuje, iż teren, jakim kolejka rozporządza obecnie na Kasprowym Wierchu, jest za mały. Na tarasie i w restauracji dworcowej zmieścić się może maksymalnie około 120 osób, tak, iż podróż kolejką linową **nie daje poza samą jazdą żadnych atrakcyj na szczycie Kasprowego(!)** Zaś deficytowość dotychczasowej eksploatacji kolejki zmusza przedsiębiorstwo do uzyskania terenów rozrywkowych w sąsiedztwie Kasprowego Wierchu.

Jak słychać, starania kolejki o przyznanie nowych terenów w Tatrach spotkały się **ze sprzeciwem ministra komunikacji, płk. Ulrycha.**

Recepta kobiety doktora na długie życie.

W Saint-Louis w Ameryce, zmarła w ostatnim czasie dr. Marja Charlotte Degoliere-Davenport, która zasłynęła jako działaczka w dziedzinie tężyzny ciała.

Mając lat 15, pani Davenport poślubiła pewnego księcia rosyjskiego. Po jego śmierci zawarła ponowne małżeństwo i to z Francuzem wicehrabią Degolliere, z którym miała 11 dzieci. Kiedy i ten umarł, energiczna Amerykanka rozpoczęła studja lekarskie na uniwersytecie w Heidelbergu. Mając lat 68. zawarła po raz trzeci związek małżeński z Amerykaninem, Williamem Davenportem. Odtąd poświęciła się ona wychowaniu fizycznemu i higjenie i wygłaszała w licznych miastach Ameryki wykłady na ten temat.

Kiedy już była w bardzo poważnym wieku, oświadczyła dziennikarzom:

— Nie mam czasu umierać. Długowieczność jest rzeczą całkiem naturalną i mogę panom zdradzić moją receptę: Należyta porcja **dobrego humoru,** jako najważniejsze pożywienie **szpinak,** a jako napój **zsiadłe mleko,** wiele ruchu fizycznego, **szczera wiara w Boga,** nie irytować się i wreszcie pozbyć się obawy przed miłością. Dla kobiet nowoczesnych, usiłujących przedłużyć swoje życie zapomocą kosmetyków i medykamentów, nie miała serca.

Zmarła spalała aż do końca swego życia codziennie trzy pudełka papierosów.

Nowiny amerykańskie.

Polacy mają 6 posłów w kongresie w Waszyngtonie.

Czteromiljonowa Polonja w Stanach Zjednoczonych może się poszczycić 6-ma posłami w Kongresie w Waszyngtonie, z których trzech pochodzi ze stanu Michigan. Są nimi **Jan Dingell** (Dzięgiel), **Jerzy Sadowski i Jan Lesiński;** dwóch z okręgu chicagoskiego, w osobach, **Leonarda Schuetza i Leona Kociałkowskiego,** wreszcie jeden z Seatlle, Wash. **Marjan Zajączek.**

Kongresman Lesiński jest członkiem dwóch komisyj, a mianowicie komisji pracy i komisji emigracji i naturalizacji.

Kongresman Dingell jest członkiem jednej z najważniejszych komisyj, a jest nią komisja środków i sposobów.

Kongresman Schuetz wchodzi do komisji **spraw marynarki wojennej.**

Kongresman Kociałkowski jest przewodniczącym komisji terytorjalnej.

Kongresman Zajączek piastuje godność członka komisji spraw **marynarki wojennej** i komisji zajmującej się rozpatrywaniem i aprobowaniem sum na pokrycie różnych wydatków państwowych.

Wreszcie Jerzy Sadowski jest członkiem komisji handlu międzystanowego i zagranicznego.

POLAK — MĘŻEM STANU W AMERYCE.

Prof. Mieczysław Szymczak, ponownie zamianowany przez prezydenta Roosevelta na stanowisko członka „Federal Reserve Board“ w Waszyngtonie, wybija się na czołowe miejsce jako niepośledniej miary mąż stanu, finansista i ekonomista. Prasa amerykańska bardzo pochlebnie wyraża się o naszym rodaku.

3500 WIDZÓW NA PRZEDSTAWIENIU „HALKI“.

Opera „Halka“ wystawiona na scenie chicagoskiej opery przy współudziale doskonałych sił operowych z Polski w osobach Heleny Lipowskiej i Ant. Gołębiowskiego, miała wielkie powodzenie. Resztę obsady objęły siły polsko-amerykańskie. Teatr był wyprzedany całkowicie (3500 miejsc). Prof. Jerzy Bojanowski dyrygował orkiestrą. Kostjumy do opery wypożyczył Światowy Związek Polaków z Zagranicy. Chór „Dudziarz“, który zajął się wystawieniem tej opery, obchodzi w tym roku 40-tą rocznicę swego istnienia. Zespół ten wyróżnia się swoją nadzwyczaj żywą działalnością.

Język „Frontu ludowego“.

Warszawa. „Kurjer Poranny“ z dn. 21 bm. zamieszcza artykuły dygnitarzy ze Związku Naucz. Polskiego w obronie dotychczasowej ideologji Związku i sowieckiego numeru „Płomyka“. Artykuły te są szumnie zatytułowane: „Atak reakcji przeciwko szkole i nauczycielowi“. **Uzurpowanie sobie przez zarząd radykalnego odłamu nauczycielstwa monopolu na szkołę i nauczycielstwo ma i swoją tragiczną wymowę.** Nie kto inny, tylko Związek N. P. w ciągu ostatnich dziesięciu lat miał przemożny wpływ na szkolnictwo polskie i nie kto inny, tylko właśnie **zarząd Związku ponosi w wielkiej mierze winę za stosunki w szkolnictwie, za załamanie się nauczania powszechnego, za przeraźliwy wzrost analfabetyzmu w Państwie i upośledzenie stanu nauczycielskiego.**

Ale przywódcy Związku zamiast się dziś kajać, myśleć poważnie o naprawie szkód wyrządzonych, stają się z każdym dniem bardziej agresywni. Ostatnio zarząd okręgu kieleckiego Z. N. P. **wezwał członków swych do „odmawiania wszelkiej pomocy w pracach reakcyjnych organizacjom społecznym a w szczególności Stowarzyszeniom Katolickiej Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, Akcji Katolickiej i innym“, „zorganizowania zebrań i podjęcia uchwał, solidaryzujących się ze stanowiskiem Związku w sprawie „Płomyka“, „obrony przeciwko zakusom kleru i reakcji“, „bojkotu pism klerykalnych i reakcyjnych“** i t. d.

Język i treść uchwał zarządu Z. N. P. przypomina styl, jakim posługuje się czerwony „Front ludowy“, powstający obecnie w całym szeregu państw zachodnio-europejskich i amerykańskich.

Wiemy doskonale, że **olbrzymia większość nauczycielstwa polskiego nie ma nic wspólnego z dążeniami t. zw. „Frontu ludowego“, jak to mieliśmy możność stwierdzić ostatnio na zjeździe nauczycielstwa chrześcijańsko-narodowego w Katowicach, nauczycielstwo pragnie pozytywnie z całem społeczeństwem polskiem pracować nad podniesieniem oświaty w Polsce, trzymając się zdala od partyjnych rozgrywek.**

—::—

Uruchomienie prac przy budowie drogi wojewódzkiej.

Świecie. (t) W tych dniach uruchomia się prace przy budowie szosy, drogi wojewódzkiej, prowadzącej przez teren powiatu świeckiego. I tak uruchomia się prace na odcinkach pod Tleniem, okolicy Osia oraz na odcinku od Warlubia, przyczem znajdują zatrudnienie liczni bezrobotni, zamieszkali w okolicznych wioskach. Należy się spodziewać, iż w najbliższych dniach zostanie liczba robotników powiększona i znajdą też zatrudnienie robotnicy zamieszkali w innych, odleglejszych okolicach powiatu świeckiego, względnie nawet może z Nowego i Świecia.

Uruchomienie powyższych większych prac wywoła znaczne ożywienie i poważne zmniejszenie bezrobocia w powiecie świeckim.

Występy włamywaczy na terenie Inowrocławia.

Inowrocław. W ub. poniedziałek i w ub. wtorek dokonali narazie nieznani jeszcze sprawcy trzech zuchwałych włamań mieszkaniowych. I tak włamano się do mieszkania Ludwika Wiśniewskiego przy ul. Marsz. Piłsudskiego 18, jednak kradzieży nie dokonali, bowiem zostali spłoszeni przez domowników. Drugiego włamania dokonano do mieszkania Teodora Orłowskiego przy ul. Solankowej 10, gdzie po splądrowaniu mieszkania skradziono 4 pary trzewików damskich i dziecięcych, około 200 sztuk cygar, 1 pistolet automatyczny nr. 22247, 8 sztuk naboi, kilka butelek likieru, 3 talje kart do gry, pewną ilość mydła do prania, jedną torebkę damską, 8 kg cukru, większą ilość wyrobow mięsnych i 18 zł gotówki. Trzeciego wreszcie włamania dokonano do biura firmy zbożowej Antoniego Wypijewskiego przy ul. Solankowej 9, gdzie włamywacze splądrowali szuflady u wszystkich biurek i nie znalazłszy niczego wartościowego, odeszli bez łupu.

Przegrany proces płk. Moniuszki.

Ciekawy wyrok w sprawie gospodarki w Pe-Pe-Ge.

Grudziądz. Na wokandzie tut. sądu okręgowego znalazła się ostatnio wielce znamienna sprawa gospodarki w Pe-Pe-Ge. B. syndyk upadłościowy fabryki płk. Moniuszko z Warszawy wytoczył skargę prywatno-karną redaktorowi i wydawcy „Głosu Grudziądzkiego“ Tadeuszowi Nowińskiemu o zniesławienie w druku. Płk. Moniuszce chodziło o krytykę jego gospodarki na stanowisku syndyka upadłościowego Pe-Pe-Ge, a w szczególności o artykuł „Głosu Grudziądzkiego“, zarzucający syndykowi działalność na szkodę firmy, a mianowicie wyprzedaż maszyn, surowców i gotowych fabrykatów poniżej cen inwentarzowych i spowodowanie przez to zupełnej ruiny fabryki. Skargę popierał na rozprawie znany warszawski adwokat Jarosz, oskarżycielem z urzędu był prok. Groniecki, a obronę wnosił adw. Sergot z Grudziądza. Słuchany na rozprawie w charakterze świadka autor artykułu inkryminowanego, radny red. Łydko oświadczył, że publikacja była wiernem przedstawieniem debaty prowadzonej w klubie radnych sanacyjnych nad sprawą Pe-Pe-Ge w obecności członków zarządu miejskiego i prezydenta miasta Włodka, który następnie zwołał nawet specjalne posiedzenie rady miejskiej, na którem zarzuty pod adresem płk. Moniuszki podniósł m. in. publicznie radny, naczelnik poczty Grabowski. Drugim świadkiem był sam płk. Moniuszko, który przy pomocy licznych zestawień i dokumentów wykazywał, że czynione mu zarzuty są niesłuszne i że gospodarka jego w Pe-Pe-Ge została zatwierdzona przez sąd i radę wierzycieli. Po bardzo ciekawych przemówieniach stron przewodniczący wiceprezes s. o. dr. Jodłowski orzekł wyrok uwalniający wydawcę „Głosu Grudziądzkiego“, podkreślając w uzasadnieniu, że działał on w dobrej wierze i w interesie publicznym. Przegrany proces płk. Moniuszki wywołał w szerokich kołach miejscowego społeczeństwa zrozumiałą sensację.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 24 kwietnia 1936 roku.

KALENDARZYK.

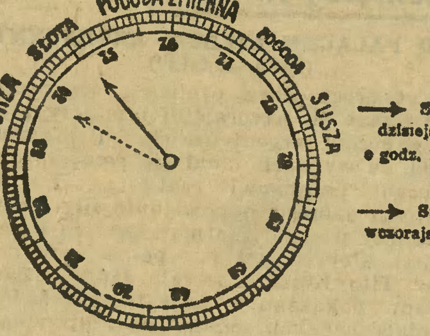
Dziś: Fidelisa z Sigmaringen.
Jutro: Marka ewangelisty.
Wschód słońca o godzinie 4.45.
Zachód słońca o godzinie 19.12.

—::—

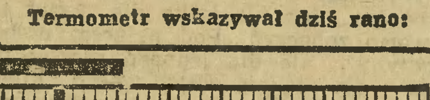
Stan pogody.

Chłód i deszcze.

Na morzu i w wileńskiem panowała jeszcze w godzinach popołudniowych pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, poza tem było już przeważnie pochmurno i miejscami padał deszcz. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 8 st. w Poznaniu i Zakopanem, 10 w Katowicach, 11 we Lwowie i Gdyni, 14 w Warszawie i Bydgoszczy, 15 w Łodzi. Dziś rano w Bydgoszczy nadal chłodno i deszcz. Przewidywany przebieg pogody: pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnym deszczem i skłonnością do burz. Chłodniej. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK od 20—26 IV. 1936 r.

1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, telefon nr. 3385.
2) Apteka przy Placu Teatralnym, Marszałka Focha 10, telefon nr. 1962.
3) Apteka Tarasiewicza, Orła 8, telefon nr. 3146.

—::—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

—::—

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

—::—

KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

—::—

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w piątek oraz jutro w sobotę **„ROZKOSZNA DZIEWCZYNA"** operetka Benatzky'ego, w której pod kierunkiem muzycznym J. Sillicha udział biorą pp.: Fontanówna, Gilewska, Szretterówna, Stajewska, Dzwonkowski, Gajdecki, Górowski, Leśniowski, Petecki, Rewkowski, Rychter i Winczewski.

W niedzielę wieczorem arcydzieło komedji polskiej Al. hr. Fredry **„ŚLUBY PANIEŃSKIE".** Skąpana w blaskach słońca poezji komedja ta, otrzymała u nas oryginalną inscenizację i reżyserję koncepcji takiego mistrza kunsztu scenicznego jakim jest Karol Borowski, czołowy reżyser teatrów warszawskich. Doborową obsadę tworzą pp.: Morozowiczowa, Motyczyńska, Paszkowska, Dzwonkowski, Lochman, Serwiński i Szyndler.

OSTATNIA POPOŁUDNIÓWKA OPERETKI

Ostatnie przedstawienie popołudniowe operetki w nadchodzącą niedzielę wypełni piękna, wesoła i pogodna operetka Benatzky'ego **„ROZKOSZNA DZIEWCZYNA"** z p. Fontanówną, doskonałą odtwórczynią roli tytułowej, na czele świetnego zespołu. Początek o godz. 16-tej, ceny zniżone. W przygotowaniu **„WIOSENNE PORZĄDKI"** komedja Huxley'a w reżyserji J. Szyndlera.

—::—

— **Zabawę wiosenną** urządza gromada starszo-harcerska 16. Drużyny Żeglarskiej w sobotę, dnia 25 bm. o godz. 20 w sali „Pod Lwem" przy ulicy Marszałka Focha. Orkiestra pierwszorzędna. Zaproszenia u członków drużyny. (7415

Na marginesie.

Niedawno to czasy, kiedy wiązano duże nadzieje z amnestją, ogłoszoną dla uczczenia nowej konstytucji, której pierwsza rocznica istnienia właśnie wczoraj pocichutku minęła. Amnestja zawiodła kompletnie. Przedewszystkiem została niemiłosiernie okrojona i pozbawiona sensu politycznego, a po drugie okazało się w praktyce, że amnestja nie jest wcale dobrym sposobem na rozwiązanie trudnej sprawy przepełnienia więzień i zwiększającej się ciągle przestępczości. Amnestja przeminęła, a więzienia zapełniają się na nowo.

Liczba przestępstw wcale się nie zmniejszyła, bezpieczeństwo publiczne stoi nadal pod znakiem zapytania. Dlaczego?

Przedewszystkiem dlatego, że groźba więzienia dla większości przestępców nie jest dostatecznie odstraszająca. Wśród szalejącego bezrobocia i nędzy coraz częściej trafiają się jednostki gotowe popełnić niewielkie jakieś przestępstwo, aby na czas zimowy trafić do więzienia, gdzie znajdą przynajmniej dach nad głową i tylko ciepłej strawy. Zdarzały się też wypadki, że szereg więźniów nie chciało korzystać z dobrodziejstwa amnestji, która skracając czas trwania kary, otwierała im wrota więzienne. Widocznie wolność, ten doniedawna jeden z najcenniejszych skarbów człowieka, straciła mocno na wartości.

Na ten fakt nie wolno zamykać oczu i dlatego warto podjąć dyskusję nad projektem prokuratora Wł. Sieroszewskiego, który w „Tygodniku Ilustrowanym" zastanawia się, czy nie byłoby rzeczą korzystną wprowadzić u nas kar deportacji i ciężkich robót. Prokurator Sieroszewski, syn prezesa P. A. L., przypomina, że oba te rodzaje kar istnieją w dwóch najbardziej przecież dzisiaj liberalnych i uchodzących za postępowe państwach, jakiemi są Francja i Wielka Brytanja". Czy ze skarbowego punktu widzenia nie opłacałoby się wydzierżawić jakiejś wysepki na oceanie Spokojnym, zamiast rozwiązywać kwadraturę koła przepełnionych więzień? Dzisiaj więzienia, w których przebywają polityczni, są nieustannemi ogniskami przeciwpaństwowej propagandy. Deportując ich na daleką wyspę, jednocześnie ulżyłoby się ich doli i uwolniło kraj od niebezpiecznych propagatorów zamieszek".

„Kara ciężkich robót nadawałaby się specjalnie z jednej strony dla ludzi popełniających przestępstwa z niechęci do pracy: bandytów, kasiarzy i t. p., z drugiej dla amatorów zbytkownego życia cudzym kosztem, szczególnie kosztem państwa: wielkich defraudantów, łapowników i innych podobnych szkodników. Oczywiście te ciężkie roboty nie mogłyby się stawać torturami, ale musiałyby one jednak obejmować przeprowadzenie tych prac, których człowiek wolny podejmuje się tylko w najskrajniejszej nędzy. Przy minimalnych zarobkach skazańców, należałoby dbać o to, aby wykonywane roboty były nadprogramowe, t. j., aby nie obejmowały one prac objętych dotychczas przez program gospodarczy i nie powiększały przez to bezrobocia. Jestem przekonany, że wprowadzenie ciężkich robót znakomicieby się przyczyniło do zmniejszenia liczby wielkich nadużyć pieniężnych. Nieuczciwi przedsiębiorcy, dyrektorowie banków, przekupni urzędnicy, którzy godzą się na ryzyko posiedzenia w więzieniu, mocno się będą wahać przed niebezpieczeństwem osuszania błot polskich, lub rozbijania skał w kamieniołomach".

Zwłaszcza kara ciężkich robót dla złodziei grosza publicznego zasługuje na całkowity poklask. Dużo jest w Polsce do zrobienia, a że złodziei też nie brak, więc niema się co ociągać!...

Nowe kapitały w przemyśle ubezpieczeniowym.

Jak się dowiadujemy, p. Prezes A. Einhorn od czasu wycofania się z czynnego życia ubezpieczeniowego nosił się z zamiarem wyzbycia się swego portfelu akcyj towarzystw ubezpieczeniowych.

Obecnie tranzakcja ta doszła do skutku, a posiadany przez p. Einhorna portfel akcyj Warszawskiego Tow. Ubezpieczeń, Polskiego Towarzystwa Ubezp. „Patria" i Tow. Ubezp. „Port" został nabyty przez grupę złożoną ze szwedzkiego towarzystwa ubezpieczeń „Atlantica", francuskiego towarzystwa „Les Réassurances" i szwajcarskiego — Bazylejskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia.

Stanisław Niedzielski

po sukcesach zagranicznych, wystąpi tylko jeden raz w Bydgoszczy.

(hak.) Świetny pianista Stanisław Niedzielski już od lat cieszy się w Bydgoszczy uznaniem i sympatją. To też nic dziwnego, że zapowiedź jego koncertu wywołała powszechne zainteresowanie i poruszenie. Zainteresowanie tem większe, że Niedzielski **cały dochód z swego koncertu przeznaczył na warsztaty młodzieży Chrześcijańskiej Ligi Pracy.** Warsztaty te są przecież okiem w głowie całej społecznie myślącej Bydgoszczy, a ich szczytne powołanie jest ogólnie znane.

Stanisław Niedzielski przed swym koncertem, zapowiedzianym, jak wiadomo, **na sobotę, 25 bm.** o godz. 20, w sali **Strzelnicy,** odwiedził **redakcję „Dziennika Bydgoskiego",** z którą oddawna łączą go więzy przyjaźni. Skorzystaliśmy z tej sposobności, aby u źródła zasięgnąć kilka informacyj o ostatnich sukcesach tego znakomicie reprezentującego imię Polski zagranicą artysty.

— **Dawno już pan nie był w Bydgoszczy?** Zato z zachodu Europy dochodziły nas wiadomości o powodzeniu pańskich koncertów. Gdzie pan był ostatnio? — to interesuje naszych Czytelników, a entuzjastów pańskiego talentu.

— Wielkiej podróży artystycznej, jak w zeszłym roku do Afryki południowej, tej zimy nie miałem. Miałem **koncerty we Francji, Anglji i przed 3 tygodniami w Berlinie.** W Paryżu miałem już dwa recitale tej zimy. Teraz udaję się tam po raz trzeci, aby wystąpić znowu 15 maja. Program chopinowski zawsze zapewnia powodzenie. W listopadzie **3000 miejsc** w sali Pleyela w Paryżu było już rozsprzedanych na dzień przed koncertem. Ostatni mój koncert w tej samej sali miał program złożony wyłącznie z utworów muzyki nowoczesnej. Odbył się 6 marca i zgromadził **tylko 2500 osób.** W maju miałem grać program złożony z utworów klasycznych, ale otrzymałem w międzyczasie tak wiele listów od publiczności z prośbami o jeszcze jeden recital chopinowski, że zmieniłem mój program, stosownie do ich życzeń.

— W Bydgoszczy będzie pan grał tylko Chopina?

— Tak, program, który dam w Bydgoszczy, składa się wyłącznie z dzieł Chopina. Niektóre z tych utworów były już pewno z 500 razy grane przezemnie publicznie.

— Jakie są pana dalsze plany?

— Miałem wyjechać 20 bm., ale postanowiłem opóźnić o parę dni mój wyjazd, aby **dać koncert w Bydgoszczy na rzecz Chrześcijańskiej Ligi Pracy.** Wyjadę wobec tego w niedzielę, 26 bm. rano do Paryża. **15 maja gram w Paryżu, a 5 czerwca w radjo w Londynie.** Nie lubię mówić o tych projektach, które jeszcze nie są zupełnie pewne, a poza tem jest to rzecz moich agentów w Paryżu i w Londynie.

Na tem krótki wywiad skończyliśmy. Teraz **głos należy już do publiczności, która w sobotę, 25 bm. zapełni bezwątpienia salę Strzelnicy.** Tego wymaga i osoba pianisty i program koncertu i cel, na który dochód z koncertu jest przeznaczony.

Nasze zdrowie na wiosnę.

Wiosna, ta opiewana przez poetów i oczekiwana z tęsknotą przez nas wszystkich, daje się nam niejednokrotnie dobrze we znaki. Łagodne podmuchy wiatru i zdradliwe promienie wiosennego słońca, naprzeciw którym wychodzimy, zrzucając ciepłe zimowe okrycia, często narażają nas na niebezpieczeństwo. Organizm przyzwyczajony przez szereg zimowych miesięcy do temperatury zamkniętych lokali, do ciepłej odzieży, reaguje na każdą zmianę pogody. Przytem na wiosnę występują pierwsze objawy przemęczenia całoroczną pracą: zdenerwowanie, osłabienie, drażliwość, bezsenność, brak apetytu, spadek wagi. Tych objawów wyczerpania nie wolno lekceważyć, gdyż są one przestrogą, że należy więcej uwagi poświęcać naszemu zdrowiu. Główną rolę odgrywa tutaj racjonalne odżywianie, którego podstawą stanowi Ovomaltina, doprowadzająca do ustroju odpowiednie ilości niezbędnych substancyj odżywczych, jak rozpuszczalne węglowodany, białka, tłuszcze, sole mineralne, witaminy, diastazę i lecytynę. Ovomaltina zawiera w koncentrowanej formie najszlachetniejsze składniki odżywcze, uzyskane z naturalnych produktów. Trzy łyżeczki apetycznego proszku Ovomaltiny dodane do filiżanki ciepłego mleka na śniadanie, pozwoli w krótkim czasie odzyskać równowagę zachwianą ciężką pracą w trudnych warunkach w miesiącach zimowych i daje siły do wykorzystania przyjemności wiosny i miesięcy letnich.

Czytelnicy nasi mają głos.

Czuwajmy!

Z kół naszych czytelników otrzymujemy poniższy artykuł, który z pewnemi, ze zrozumiałych względów, poczynionemi zmianami, poniżej drukujemy. — Red.

W czasie niewoli pruskiej był „Dziennik Bydgoski" w tutejszych okolicach prawie wyłącznie ostoją polskości, filarem, o który rozbijały się fale niemczyzny, zagrażające potopem germanizacyjnym i zatratą polskości. Był on gwiazdą przewodnią dla rozbitków polskich, którzy obecnie znaleźli się w wolnej ojczyźnie. Był nauczycielem, który wychowywał i nauczał polskich synów nadnoteckich, przygotowywał do powstania, dał pierwszych urzędników, zapalał serca i umysły ku coraz większej miłości Ojczyzny, czy to w czasie „pożyczek narodowych", czy w czasie inwazji bolszewickiej. „Dziennik Bydgoski" był zawsze źródłem czynów patrjotycznych i obywatelskich, a choć miałem czasem zastrzeżenia, to jednak przyznaję, że w głównych zarysach pozostał wierny ideom dawniejszym, które przed wyzwoleniem były najwyższym nakazem dla Polski.

Dzisiejsze czasy są ciężkie, może równie ciężkie jak czasy przed naszem wyzwoleniem, bo dziś idzie o to, aby wyzwolić się z kryzysu. W swoim nieskonfiskowanym artykule: „Pomiędzy dwoma frontami" Pan, Panie Redaktorze, zupełnie słusznie powiedział prawdę, że nie trzeba dziś dzielić — nie radzić — ale czynić, nie szachrować, ale przyznać się do wszystkiego. Wroga mamy przed sobą i wkoło siebie. Jeden wróg (komunista) zabija nam robotników polskich wtedy, gdy robotnik ten chce pracy, drugi (żyd) robi wszystko, by w Polsce trwał obecny stan przygnębienia i chaosu (obrady — konferencje, rytualny ubój, żydzi na posadach odpowiedzialnych). Trzeci wróg to Niemcy, którzy tu na naszej ziemi więcej się rozpierają, niż my prawowici jej właściciele. Pan, Panie Redaktorze, zaczął z nimi walkę, Pan powołał **myśl zjednoczenia się Polaków.** Ta myśl winna przyoblec się w czyn, bo trzebaby wywalczyć dla Polski prawdziwą wolność, nietylko terytorjalną! Ustałyby wtedy może te głupie narzekania na kryzys, a właściwie to nieróbstwo, gdyby w Sejmie zasiedli ludzie do pracy twórczej, aby w Polsce każdemu było lepiej, by zaistniał zadowolony stan robotniczy, zamożny stan średni i pełen cnót obywatelskich stan wyższy, a każdy stan gotowy każdej chwili na ołtarzu Ojczyzny złożyć wszystko: mienie i życie. Gdybyż nasz rząd stwarzał program gospodarczy nietylko z miesiąca na miesiąc, ale na lata całe miał gotowy mądry program gospodarczego władania państwem i nietylko gospodarczego i gdyby on zechciał karać tych, którzy materjalnie i moralnie Polskę krzywdzą, czy to przez kradzieże jawne lub ukryte (przez nadużycia, oszustwa itp.). Za każde sprzeniewierzenie 3000 zł, rok pracy przymusowej trzebaby nałożyć, żeby złodziej odrobił krzywdę, wyrządzoną Polsce.

Tyle jest pracy, tyle braków, że **przymusowe obozy pracy dla zawodowych bezrobotnych stałyby się błogosławieństwem,** a dzisiejsze obozy junackie mogłyby dostarczyć personelu nadzorczego. Fundusz pracy winien łożyć tylko na utrzymanie obozów pracy, a nie na pielęgnowanie bezrobocia.

Ograniczyć nareszcie wywóz dewiz i złota zagranicę przez różnych kombinatorów, wywożących do Holandji i Szwajcarji swoje fortuny. Nie opłacać pożyczek zagranicznych złotem, ale towarem.

Dlaczego właściwie toleruje się umundurowanie H. J. (Hitler-Jugend) w Polsce, tylko bez odznak? Dlaczego cierpimy u siebie S. A. w mundurach, a teraz już i S. S., tylko bez swastyki i odznak? Traktat zawarły przecież strony rządzące nie na to, żeby tu Niemców osłaniać, gdy po drugiej stronie granicy cierpią Polacy — nasi bracia! Zamknąć należy tu wszystkie niemieckie szkoły, rozwiązać wszystkie stowarzyszenia i wtedy: na każdą szkołę, gimnazjum, towarzystwo, ochronę itd. tam urządzoną, urządza się tu z taką samą ilością członków, dzieci, młodzieży, na każdą imprezę polską tam — taka sama tu. Rzetelnie informowałby nas stamtąd Związek Polaków, a tam mógłby informować Deutschtumsbund.

Co do Czech — za każdego wydalonego Polaka z Czech wydalić Czecha. Piękne za nadobne. Podobnie z Litwą.

Na agitację niemiecką, jakoby rychło miało nastąpić oderwanie Pomorza (za Gdynię mają nam Niemcy zapłacić) i Górnego Śląska, nie powinniśmy pozostać głuchymi; tu chodzi o nas! Nie chcemy iść w powtórną niewolę pruską! Nie wystarczą nam już pochlebne słówka, ale wiedząc, jak daleko Niemcowi wierzyć można, tu na kresach trzymać straż i czuwać z nabitym karabinem u nogi, z samolotem gotowym do startu. Poprzemy chętnie Fundusz Obrony Narodowej — więcej — podaję myśl taką: niech organizacje, korporacje, związki, samorządy, podpiszą deklaracje nie na pieniądze, ale na: samolot, tank, auto pancerne, kulomiot, karabin, naboje, maski itd. (wtedy napewno wiedzieć będziemy, że pieniądze nasze poszły na ten właśnie cel, a po drodze nigdzie się nie zagubiły). Poszczególne D. O. K. mogłyby życzenia swoje podać zrzeszeniom. Na zbrojenia niech idą pieniądze ze sprzedaży objektów wojskowych, tylko piszcie, żeby objektów tych nie kupowali żydzi, którzy i tak tuczą się naszą biedą.

M.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Brak porozumienia międzyklubowego uniemożliwił wybór dwóch wiceprezydentów.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej budziło powszechne zainteresowanie, a to z tej przyczyny, że na zarządzenie Wojewody **Rada w dniu wczorajszym miała dokonać wyboru dwóch wiceprezydentów.** Prezydent miasta wyznaczył posiedzenie wyborcze tuż po zwykłem posiedzeniu Rady. Z porządkiem obrad tak jawnego, jak i niejawnego posiedzenia załatwiono się dosyć szybko. I tak ustalono na podstawie art. 37 ust. 2 ustawy z dnia 23. 3. 1933 r. o częściowej zmianie samorządu terytorjalnego **urzędy dwóch wiceprezydentów** z poborami V grupy urzędników państwowych, podwyższonych 15%-wym dodatkiem reprezentacyjnym (pobory netto jednego wiceprezydenta wynosiłyby, zależnie od stanu rodzinnego, 500 do 550 zł), przekazano z Miejskiego Funduszu Bezrobocia **5.000 zł na zatrudnienie bezrobotnych pracowników umysłowych** i postanowiono zaciągnąć w Polskim Banku Komunalnym w Warszawie z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego **pożyczkę krótkoterminową na wykończenie budowy szpitala.** W związku z tą sprawą wyjaśnił p. prezydent miasta na pytanie radnego Fiedlera, że kafle, potrzebne szpitalowi sprowadza się z Warszawy dlatego tylko, że istnieje w Polsce tylko jedna firma, wyrabiająca odpowiednie płyty, i to w Warszawie.

W sprawach ogólnych zabrał głos **radny Jaworski** (Sanacja) i uzasadnił kilkakrotnie poruszoną sprawę planu robót doraźnych, umożliwiających zatrudnienie większej ilości bezrobotnych. Zaatakował też Wydział Opieki Społecznej za jego rzekomo niezadowalający stosunek do spraw, związanych ze świetlicą, prowadzoną przez Rodzinę Wojskową. (Radny Jaworski nie zorjentował się, że sprawa świetlic dla dzieci należy do Wydziału Szkolnego). Wreszcie mówca poruszył funkcje Zarządu Miejskiego, który — zdaniem jego — należałoby uzupełnić wyborem 2 wiceprezydentów, z których jeden powinien być finansistą, a drugi technikiem.

Nawiązując do przemówienia radnego Jaworskiego, które — jak się pod koniec przemówienia okazało — chciało wpłynąć na wynik wyborów, zastrzegł się **radny Bigoński** przeciw wywoływaniu wrażenia, jakoby Bydgoszcz o swoich bezrobotnych nie pamiętała. **Jeżeli w Bydgoszczy mamy tak straszne bezrobocie, to jest to w dużej części skutek fatalnej polityki fiskalnej.** Bydgoszczy narzucono swego czasu **komisarza finansowego**, który będąc równocześnie naczelnikiem dużego urzędu skarbowego, dokonał **wygórowanego szacunku dochodów bydgoskich podatników i zniszczył egzystencje tysięcy warsztatów.** Kto tego „komisarza finansowego" sprowadził i kto wobec tego za bezrobocie jest współodpowiedzialny, wiadomo. Do apelów radnego Jaworskiego, trzeba więc dorzucić jeszcze jeden: **Niech Zarząd Miejski zrobi wszystko, ażeby Bydgoszczy takimi komisarzami w przyszłości nie „uszczęśliwiano".**

Na posiedzeniu niejawnem

zamianowano **p. Marjana Myszkowskiego** opiekunem społecznym okręgu IX, przyznano dwom studentom stypendjum po 55 zł miesięcznie i załatwiono po myśli wniosków zarządu jeszcze kilka innych spraw, związanych z kupnem względnie sprzedażą nieruchomości.

Rada miała wybrać dwóch wiceprezydentów, nie wybrała ani jednego.

Po krótkiej przerwie rozpoczęło się o godzinie 19,45 **posiedzenie wyborcze.** Na przewodniczącego wybrano większością głosów **radnego Kurdelskiego.** Funkcje asesorów pełnili **radni Mieczkowski i Jaworski.** Przeczytawszy regulamin wyborczy, zarządził przewodniczący wybory. Zgłoszono 3 kandydatów i to Chrz. Zjednoczenie Gospodarcze (Ch. D. i N. P. R.) **radcę Kazimierza Beyera**, endecja **red. Konrada Fiedlera** i sanacja **radcę Emila Kalitę.** Wynik głosowania był nast.: **Radca Beyer otrzymał głosów 19, radca Kalita 16 i red. Fiedler 12.** Wobec tego, że żaden z kandydatów nie otrzymał wymaganej ustawą większości głosów (ponad połowę głosów ustawowej liczby radnych t. j. 25) zarządzono **ściślejszy wybór** między radcami Beyerem i Kalitą. **I to głosowanie nie dało rezultatu, gdyż endecja oddała białe kartki, a liczba głosów, uzyskana przez pp. Beyera i Kalitę, nie uległa zmianie.** Po ogłoszeniu wyniku głosowania **radni z narodowej demokracji opuścili ostentacyjnie salę.** W trzeciem głosowaniu pozostała już tylko kandydatura **radcy Beyera.** Sanacja oddała białe kartki, radca Beyer otrzymał i w tem głosowaniu 19 głosów, tak, że prezydjum zebrania zgodnie z ustawą musiało uznać, **że wybór jednego wiceprezydenta nie dał wyniku.**

Na wniosek **radnego Bigońskiego** zarządzono 20 minutową przerwę. Przy wyborze drugiego wiceprezydenta zamierzała grupa środkowa wysunąć kandydaturę **radcy Śpikowskiego,** który zastępuje od szeregu lat prezydenta miasta i którego wybór nie powiększyłby wydatków miasta. **Sanacja** jednak, zrażona upadkiem swego kandydata, **opuściła ratusz,** zdekompletowała w ten sposób razem z endecją Radę i uniemożliwiła wybór drugiego wiceprezydenta. (Wybór ten odbędzie się za tydzień).

Co do wyboru pierwszego wiceprezydenta, nowe wybory zarządzi wojewoda, nie rychlej jednak, niż przed upływem dni 14. Jeżeli i te wybory nie dadzą wyniku, rada nie spełniłaby swojego ustawowego obowiązku i **musiałaby ulec rozwiązaniu.**

Należy się jednak spodziewać, że gorszące widowisko z dnia wczorajszego się nie powtórzy i że wśród radnych zwycięży zdrowa ocena sytuacji, która ułatwi kompromisowe załatwienie wyboru wiceprezydentów.

Dlaczego wybory nie dały rezultatu?

To pytanie postawili sobie wszyscy, którzy przyglądali się przebiegowi wczorajszego posiedzenia wyborczego Rady. Niewątpliwie pytanie to podniosą także wszyscy inni obywatele naszego miasta. Pismo nasze zachowało w całej tej sprawie — jak każdy przyznać musi — stanowisko bezstronnego obserwatora. Zdaniem naszem przy obsadzeniu tak ważnych stanowisk, **rolę decydującą może odgrywać wyłącznie interes miasta.** Byliśmy i jesteśmy dziś jeszcze przekonani, że Rada Miejska, która dotąd wykazywała bardzo dużo roztropności, znajdzie odpowiednie rozwiązanie w tym kierunku bez wszelkiego zewnętrznego wpływu na nią. Dlaczego nie znalazła tego rozwiązania wczoraj? Wyjaśnić wypadnie, że **istniała możliwość stworzenia większości prawicowo-centrowej (N. D. — Ch. D. plus N. P. R.) Możliwość tę utraciło jednak stanowisko N. D., która licząc 12 radnych, uparła się przy żądaniu, aby jej kandydat miał pierwszeństwo przed kandydatem grupy środkowej** (Ch. D. i N. P. R.), **która rozporządzała 19 głosami.** Mówiono przy tem o kandydaturach z ramienia N. D. **pp. adw. Perza, Zgaińskiego z Gniezna** oraz **inż. Skotlarka** z Poznania. Grupa środkowa decydowała się na poparcie kandydatury **adwokata Perza,** ale nie mogła uzyskać od N. D. zgody na poparcie w pierwszych wyborach kandydatury radcy Beyera. Upór N. D., która w ciągu wszystkich narad główny nacisk kładła na pierwszeństwo swego kandydata, wyjaśnił się dopiero **na 5 minut przed posiedzeniem,** N. D. wysunęła wtedy oficjalnie kandydaturę **red. Fiedlera,** żądając równocześnie od grupy środkowej, przegłosowania w pierwszym pochodzie tej kandydatury. Grupa środkowa uznała to za niemożliwe i tak doszło — na skutek braku międzyklubowego porozumienia — do wyniku, który podaliśmy wyżej, a który Radzie naprawdę zaszczytu nie przynosi.

Już jutro — powitanie wiosny

na wielkiej zabawie wiosennej, która odbędzie się **w jutrzejszą sobotę o godz. 20 na sali Resursy Kupieckiej.** Zabawę tą organizuje **Tow. Śpiewu „Halka",** cieszące się w naszem mieście wielkiem uznaniem i sympatją. Spodziewać się zatem należy, że **na zabawę tą pośpieszą jak najszersze koła obywatelstwa,** by się zabawić w miłem gronie przy dźwiękach doborowej orkiestry.

Pamiętajmy — wszyscy spotkamy się w sobotę 25 bm. o godz. 20 w wielkiej sali Resursy Kupieckiej na zabawie wiosennej Tow. Śpiewu „Halka". **Już jutro!**

Nowy kierownik „Vistuli" oddziału w Bydgoszczy.

Z dniem 16 bm. objął stanowisko kierownika bydgoskiego oddziału „Vistuli", Polskiej Żeglugi Rzecznej (ul. Grodzka 21) **p. dyr. Piotr Rudziński,** b. kierownik oddziału „Vistuli" w Tczewie i długoletni pracownik w żegludze śródlądowej.

P. dyr. Piotr Rudziński przystępuje do reorganizacji oddziału bydgoskiego oraz nawiązania ścisłego kontaktu ze sferami kupiecko-przemysłowemi na tutejszym terenie. Długoletnie doświadczenie i wybitne walory kupieckie oraz osobiste nowego kierownika oddziału „Vistuli" pozwalają wyrazić przekonanie, że ta pożyteczna placówka wstępuje na tory dalszego pięknego rozwoju. P. dyr. Rudzińskiemu składamy na nowem stanowisku życzenia osiągnięcia jak najwspanialszych rezultatów swej cennej dla życia gospodarczego pracy.

Premjery kinowe.

„POD PALĄCEM NIEBEM ARGENTYNY". (kino „Adria").

Wytwórnia Foxa ośmieliła się zaczerpnąć temat do wczorajszej premjery z życia gauczów argentyńskich. I przyznać trzeba, że wytwórni udał się pomysł, a reżyserowi Tinlingowi realizacja. Do ról głównych dobrano odpowiednie siły. Za takie należy uważać Warnera Baxtera i Ketti Gallian, których gra jest pełna wyrazu, a śpiew Tito Guizara wcale ładny. Życie gauczów pokazano w prawdziwem świetle o niefałszowanych senioritach i utrzymano też w ubiorach naturalny folklor ludzi pampasów. Już nie tylko dla samej treści warto zobaczyć „Pod palącem niebem Argentyny", ale dla jednego choćby fragmentu: dla pięknie odtańczonego „Kobratango" przez Veloza i Yolandę, zdobywców pierwszej nagrody na konkursie tańca. Wiele scen w tym filmie przejmuje widza dreszczykiem emocji, a całość nie pozbawiona jest pogodnego humoru i sensacyjności.

„SZANGHAJ" (kino „Apollo").

Konwenans jest nieśmiertelny. Wprawdzie padły w gruzach tradycje wielkich domów, ale zato wyrosły na ich miejsce kasty ludzi odgradzających się murem nowoczesnej etyki. W „Szanghaju" rozgrywa się romans nieszczęśliwej miłości dwojga młodych i godnych siebie ludzi. A jednak coś ich rozdziela — jest jakaś potęga, która jest silniejsza od nich i która może zniszczyć im życie i karjerę. Tą potęgą to opinja, to ludzie z towarzystwa, to rasa biała, zamieszkująca Szanghaj, która w żadnym razie nie przyjmie do swej kasty pół-azjaty. Ten człowiek mimo warunków zewnętrznych, inteligencji i bogactwa będzie dla nich zawsze czemś niższem. Gra Loretty Young, Charles Boyera i Warner Olanda skupiają na siebie całą uwagę. Film oryginalny.

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,30: Koncert zespołu W. Tychowskiego. 16,00: Dawne dzieje — opowiadanie dla dzieci. 16,15: Nasz radjosłuchacz. 16,30: **Koncert reprezentacyjny rozgłośni lwowskiej.** 18,30: Skarby Polski: Przem. metalurgiczny. 19,10: Wiadomości sportowe. 19,20: Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami. 19,30: Wielki koncert polskich orkiestr symfonicznych. 21,45: Dziennik wieczorny. 21,55: Wywiad. 22,00: Co mówią o radjo. 22,01: Jak powstaje słuchowisko — groteska. 22,20: Skrzynka techniczna. 22,35: Muzyka taneczna.

W sobotę, dnia 25 kwietnia.

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: „Dzień lasu" - pogadanka. 12,25: Koncert w wyk. zespołu salonowego. 14,30: „O Jaśku, co się z Rokitą założył" - słuchowisko dla dzieci. 15,00: Koncert w wyk. orkiestry 1 p. p. leg. 15,30: Muzyka lekka. 16,15: Anegdoty o speakerach. 18,30: Transmisja z zakładu higjeny mowy. 16,45: **Koncert reprezentacyjny rozgłośni katowickiej.** 17,45: Wrażenia słuchacza radja. 17,55: Liga radjofonizacji kraju staje do pracy. 18,00: Przegląd wydawnictw. 18,40: Wiadomości sportowe. 18,50: Pogadanka aktualna. 18,59: Co mówią o radjo. 19,00: „Kwiat paproci", operetka. 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: Audycja dla Polaków zagranicą. 21,30: Wywiad. 21,35: 25-lecie Polsk. Radja - audycja wesoła M. Hemara. 22,05: Muzyka taneczna w wyk. małej orkiestry P. R. W przerwie I-ej: „Co mówią najstarsi radjosłuchacze".

LOKALNY.

TORUŃ. 6,50: Muzyka z Warszawy (płyty). 7,30: Program na dzisiaj. 7,35: Parę informacyj. 7,40: Muzyka z płyt (z Warszawy). 13,15: „Piękno lasu" — audycja słowno-muz. 13,45: Chóry rewellersów (płyty). 15,20: Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 18,10: Życie kulturalno-artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18,15: Koncert reklamowy. 18,35: Program na jutro. 18,40: Wiadomości sportowe z Pomorza.

W niedzielę, dnia 26 kwietnia.

OGÓLNY.

8,30: Audycja poranna. 9,45: Transmisja uroczystości dorocznego odpustu św. Wojciecha w Gnieźnie połączona z przeniesieniem relikwij bł. Bogumiła. 12,03: Przegląd teatralny. 12,15: Poranek muz. z Wilna. W przerwie o godz. 13: fragment słuchowiskowy. 14,00: „Dzięki Ci Matko za Wilno" (z cyklu: „Opowieści żołnierskie"). 14.20. Wielcy dyrygenci świata (płyty). 15,00: Godzina rolnika. 16,00: Łamigłówki. 16,50: „Ziemia gnieźnieńska i jej ludność" transm. z Gniezna. 17,15: Premjera niewydanej fraszki Henryka Sienkiewicza p. t. „Autorki". 17,45: Co czytać? 18,00: Podwieczorek przy mikrofonie. W przerwie pogad. akt. 20,00: Koncert w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego z udziałem Loli Strasberżanki. 20,45: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: Na wesołej lwowskiej fali. 21,30: Podróżujemy - „Wisła gdańska" — feljeton wygł. Miecz. Zydler. 21,45: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22,00: Powtórzenie zagadki muzycznej z dnia 22. IV. 22,30: Koncert małej orkiestry P. R.

LOKALNY.

TORUŃ. 8,45: Jak kto woli... (płyty). 9,35: Program na dziś. 12,03: Bydgoski przegląd teatralny omówi **dr. Jan Piechocki.** 14,20: Koncert życzeń — radjosłuchacz ma głos. 15,00: Przegląd rynków produktów rolnych (z Warszawy). 15,15: Gawędy o Konstytucji (z Warszawy). 15,25: Wiosna w sadzie — pog. rolnicza. 15,35: Utwory charakterystyczne (płyty). 16,15: Program na jutro. 16,20: Koncert reklamowy.

SPORT

PIERWSZE SUKCESY NASZYCH JEŹDŹCÓW W NICEI.

Nicea. W czwartym dniu zawodów hipicznych, polscy jeźdźcy odnieśli **poważny sukces.** Konkurs kawalerji szwajcarskiej, w którym startowali jeźdźcy 7-miu narodowości — każdy tylko na jednym koniu — po dwukrotnej rozgrywce **wygrał mjr. Lewicki na Dunkanie.** Tem samem jedna z najcenniejszych nagród, przechodni złoty puhar — ofiarowany przez kawalerję szwajcarską — staje się na rok własnością naszej szkoły jazdy Centrum Wyszkolenia Kawalerji w Grudziądzu. **Komorowski** na Zbóju, mając bezbłędny przebieg otrzymał **7-mą nagrodę.** W konkursie o nagrodę kawalerji belgijskiej Czerniawski na Warszawiance otrzymał wstęgę honorową.

HOLANDJA — POLSKA W PIŁCE NOŻNEJ.

Roterdam. Holenderska liga piłkarska, która w czerwcu rozegra w Polsce dwa mecze, zwróci się w najbliższych dniach do PZPN z potwierdzeniem terminów **11 i 14 czerwca.** Gdyby jednak mistrzostwa holenderskie przeciągnęły się, wówczas Holendrzy poproszą o przełożenie spotkań na **28 i 29 czerwca.**

W liście do PZPN Holendrzy zaznaczyli, iż trudności z ustaleniem daty spowodowane są chęcią wysłania do Polski **najlepszej drużyny holenderskiej** bez rezerwowych.

ŁOTWA—POLSKA W PIŁCE NOŻNEJ.

Definitywny termin międzypaństwowego meczu piłkarskiego Łotwa — Polska wyznaczony został na dzień **6 września w Rydze.**

Ponieważ w tym samym dniu odbyć się ma mecz Polska — Jugosławja, przeto do Rygi pojedzie prawdopodobnie nasz drugi garnitur reprezentacyjny.

POLSKA—NIEMCY W PIŁCE NOŻNEJ.

Definitywny termin międzypaństwowego meczu w piłce nożnej Polska — Niemcy wyznaczony został **na dzień 13 września br. w Poznaniu.**

K. S. KABEL POLSKI — R. K. S. „BAŁTYK" GDYNIA.

W niedzielę, dnia 26 bm. zjeżdża drużyna R. K. S. „Bałtyk" do Bydgoszczy, gdzie w ramach rozgrywek o mistrzostwo A klasy odbędą się na Stadjonie im. Marszałka Piłsudskiego o godzinie 16-tej zawody z tut. Klubem Sportowym Kabel Polski.

Ze względu na wyniki poprzednich rozgrywek o mistrzostwo w klasie A oraz wysoki poziom obu drużyn, mecz ten oczekiwany jest z dużem zainteresowaniem w najszerszych kołach sportowców.

B. min. Matuszewski nie został zwolniony na własną prośbę.

Warszawa, 24. 4. (tel. wł.). W kołach politycznych słychać, iż między b. min. Matuszewskim, a premjerem Kościałkowskim nastąpiła znamienna wymiana listów. B. min. Matuszewski w liście, wystosowanym do p. premjera, prosił o sprostowanie komunikatu urzędowego o zwolnieniu go ze stanowiska prezesa komisji oddłużeniowej dla samorządów w tym sensie, że zwolnienie to nastąpiło na własną prośbę. B. min. Matuszewski powołał się na to, że rzeczywiście wniósł pismo o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska.

W odpowiedzi premjer Kościałkowski wyjaśnił, iż dymisja b. min. Matuszewskiego nastąpiła przed otrzymaniem prośby o zwolnienie, wobec czego treść komunikatu urzędowego pokrywa się z rzeczywistością. (r.)

Spekulacja czarnej giełdy się załamała

Warszawa, 24. 4. (tel. wł.). Trwająca od kilku dni spekulacja monetami złotemi załamała się po deklaracji ministerstwa skarbu, iż polityka walutowa w Polsce nie ulegnie zmianie.

Dolar złoty wyśrubowany do 9,25 obniżył się do kursu 9,12 przy dalszej tendencji zniżkowej. Jest rzeczą znamienną, iż gdy jeszcze w środę robiono „brak" monet złotych, już w czwartek pojawiły się one na rynku w dużych ilościach. Natomiast kurs dolara papierowego utrzymuje się nadal na wysokim poziomie 5,35, podobno wskutek braku „materjału". Jak się zdaje, kulisa giełdowa pragnie straty, poniesione przy monetach złotych odbić na dolarach gotówkowych.

Doniesienia, otrzymane z kraju, stwierdzają uspokojenie na rynku pieniężnym i ponowny napływ oszczędności do banków. (r.)

Skromny obchód I. rocznicy Konstutucji w grupie ludowych posłów i senatorów

Warszawa, 24. 4. (tel. wł.). Ludowa grupa posłów i senatorów dawnego B. B. W. R. podejmowała wczoraj bankietem płk. Sławka, jako twórcę nowej konstytucji. Z przedstawicieli rządu byli jedynie minister spraw zagranicznych Beck, z Sejmu marszałek Car i wicemarszałek Podoski, poza tem był b. premjer Jędrzejewicz.

Nie obeszło się bez mów bankietowych przy deserze i winie. Odpowiadał płk. Sławek w krótkiem przemówieniu. Nie posiadało ono jednak żadnych ciekawszych akcentów politycznych.

*

Od chwili, gdy płk. Sławek otrzymał zagrodę od wdzięcznych posłów w historycznych Racławicach, staje się też wyznawcą ruchu ludowego, reprezentowanego przez grupę ludową posłów i senatorów, która w kraju nie ma poparcia.

Narada premjera z wojewodą Grażyńskim.

Warszawa, 24. 4. (Tel. wł.). Podczas przejazdu przez Katowice do Budapesztu premjer Kościałkowski zaprosił obecnego na dworcu wojewodę Grażyńskiego do swego wagonu. W czasie dłuższego postoju odbył premjer poufną naradę z wojewodą Grażyńskim, co zwróciło powszechną uwagę. (r)

Prof. Bartel o wypadkach lwowskich.

Jak wiadomo, przybył do Warszawy ze Lwowa prof. Bartel. Na dworcu w Warszawie powitało go grono osób, między innemi przedstawiciel „I. K. C.". W rozmowie z nim, p. Bartel oświadczył m. in.:

— **„Ale co też panowie wypisują po gazetach o Lwowie? Były to daleko poważniejsze rzeczy. Jeżeli do ludzi strzelają, a ci nie uciekają, lecz idą bez obawy śmierci, to już nie są zamieszki. To pachnie rewolucją"..**

W dalszym ciągu korespondent „I. K. C." pisze: „Prof. Bartel zapala się widać, że niedawne wypadki, których był niemal naocznym obserwatorem, **wstrząsnęły nim do głębi".** („I. K. C." nr. 113.)

Zapas złota zmniejszył się o 9 i pół miljonów złotych.

(PAT.) W ciągu drugiej dekady kwietnia zapas złota w Banku Polskim zmniejszył się o 9.5 milj. do 417,4 milj. zł, zaś stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 2,1 do 15,0 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 22,7 do 47,0 milj. zł.

Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 29.5 milj. zł do 942,1 milj. zł.

Pokrycie złotem wynosi **40,11 procent** przekraczając normę statutowa o przeszło 10 punktów.

Nowy dyrektor Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Warszawa, 24. 4. (Tel. wł.). Na wakujące od dłuższego czasu po śmierci śp. dyr. Władysława Strzeleckiego stanowisko naczelnego dyrektora Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych powołany został dnia 23 bm. p. Bronisław Ziemięcki. (r)

Położenie na frontach abisyńskich.

Warszawa, 24. 4. (PAT) Na podstawie wiadomości z różnych źródeł, PAT podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 23 kwietnia:

Na froncie północnym według urzędowego komunikatu włoskiego **nie zaszło nic godnego uwagi.** Agencja Reutera donosi natomiast, że Abisyńczycy **czynią największe wysiłki aby powstrzymać i opóźnić marsz wojsk włoskich z Dessie na Addis Abebę.** W wielu miejscach, w których drogi wiodące do stolicy przechodzą, a mianowicie na płaskowzgórzu Dhola-Meda oddziały abisyńskie z udziałem ochotników **niszczą dynamitem odcinki drogi.** Lotnicy włoscy ostrzeliwują Abisyńczyków z karabinów maszynowych, ale musieli **zrezygnować z bombardowania, aby nie dopomagać do dzieła niszczenia drogi.** Wysadzanie dróg powstrzyma niewątpliwie na jakiś czas marsz Włochów i pozwoli Abisyńczykom na zorganizowanie oporu. Już dziś **znaczne oddziały wojowników opuszczały stolicę, udając się w kierunku północnym drogą do Dessie aby zająć pozycje,** panujące nad terenem górzystym wznoszącym się nad drogą.

Obserwatorowie neutralni w stolicy wskazują, że Włosi po zajęciu Dessie powinni byli natychmiast skierować kolumny zmotoryzowane na drogę do stolicy nie dając możności Abisyńczykom organizowania nowej fazy oporu. **Moment odpowiedni już opuszczono** i obecnie Abisyńczycy przygotowali obronę dostępów do stolicy i **nie zamierzają wcale opuszczać Addis Abeby.**

Jednocześnie inne oddziały abisyńskie nadchodzą z północy i walką partyzancką trapią Włochów, przecinając im linję komunikacyjną. W dniu wczorajszym oddziały te **strąciły m. in. dwa samoloty włoskie** na południe od Dessie. Źródła abisyńskie donoszą, że szczepy Galla, które w czasie marszu włoskiego na Dessie pomagały Włochom, obecnie przerzuciły się na stronę Abisyńczyków i **atakują wojska marszałka Badoglio od tyłu.**

Na froncie południowym, według relacyj włoskich, marsz wojsk gen. Grazianiego naprzód trwa. Według wiadomości angielskich, na odcinku Ogadenu wojska wstrzymne w pochodzie przez deszcze **umacniają pozycje i posuwają się bardzo powoli.**

Według wiadomości abisyńskich, w bitwie w Ogadenie Włosi stracili kilka tysięcy ranionych i zabitych. Abisyńczycy ponieśli również duże straty, gdyż **szli kilkakrotnie do ataku na karabiny maszynowe nie zwracając uwagi na morderczy ogień.**

Ras Nasibu nadesłał depeszę o zaciekłej bitwie dokoła góry Dzjogo na zachód od Sasabaneh i na północno-zachód od Birkut. Atakowały tam **wojska włoskie przybyłe z Libji,** oddziały Dubato i lotnicy. Bitwa trwała przez trzy dni ze zmiennem szczęściem. Po trzech dniach Abisyńczycy zdołali posunąć się naprzód. Na czwarty dzień Włosi rzucili do walki nowe siły i odparli Abisyńczyków aż do poporzednich pozycyj, **nie zdołali jednak posunąć się ani o krok naprzód.**

Graziani maszeruje na froncie szerokim 400 kilometrów.

Asmara, 24. 4. (PAT) Agencja Stefani donosi z Mogadisco: Na froncie somalijskim armja włoska **posuwa się naprzód na szerokim froncie 400 km.** Gen. Graziani obserwuje ten marsz z samolotu lub z samochodu. Wskutek działań lotnictwa włoskiego, Abisyńczycy muszą zrezygnować ze zwykłej taktyki nocnych marszów i ukrywania się w dzień. Lotnicy włoscy **nie dają wypoczynku karawanom samochodów abisyńskich.** W czasie ostatnich bombardowań, lotnicy włoscy zniszczyli składy benzyny w Onarreh i Daggahbur.

Komunikat nr. 193.

Rzym, 24. 4. (PAT) Komunikat oficjalny nr. 193. Marszałek Badoglio donosi:

Na całym froncie somalijskim **dywizje libijskie postępują naprzód.** Oddziały wojska nieprzyjacielskiego **wycofują się wzdłuż drogi karawanowej z El Fud** napróżno usiłując uniknąć pościgu włoskiego.

Kolumna pod dowództwem gen. Verne zajęła karawanę 600 wielbłądów, wiozącą środki żywnościowe dla wojsk dedżasa Abbede Damto. Zdobyto również samochody ciężarowe i obfity materjał sanitarny.

Inne włoskie kolumny zajęły miejscowość **Szec Hosz w dolinie rzeki Faf i Curati.**

Na odcinku Borana oddziały Dubatów poparte przez ludność Ghera osiągnęły **strefę el Dere na zachód od Malca Marre.** Grupy wojska abisyńskiego, które tam się znajdowały, wycofały się. Lotnicy na wszystkich odcinkach frontu somalijskiego **bombardowali skutecznie pozycje nieprzyjaciela.**

Prosimy pamiętać

że listowi i wszystkie poczty przyjmują przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" za maj lub za maj i czerwiec razem — jak kto woli i może — z poręczeniem dostawy pierwszych gazet w maju

tylko do 25-go b. m.

Czas zamówić „Dziennik Bydgoski" na maj.

Przekaz poniższy należy wyciąć w miejscu określonem kropkowaną linją, wypełnić i wraz z pieniędzmi oddać na poczcie. Należy to uczynić wcześnie, już do 25 kwietnia rb., aby zagwarantować sobie regularną dostawę „Dziennika Bydgoskiego" bez jakiejkolwiek przerwy na miesiąc maj.

1	2	3
Na zł. 3 gr. 34	PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY Na zł. 3 gr. 34	DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU OBRACHUNKOWEGO Na zł. 3 gr. 34
Imię, nazwisko i adres wpłacającego:	złote słowami: Trzy gr. 34	Odbiorca:
	Odbiorca: DZIENNIK BYDGOSKI Poczta Bydgoszcz 1	DZIENNIK BYDGOSKI Bydgoszcz 1
Nr. rozrachunku: 1	Nr. rozrachunku: 1	Nr. rozrachunku: 1
Dzień wpłaty	Nr. wpłaty Dzień wpłaty (podpis przyjmującego) Stempel okręgu	Nr. wpłaty (podpis przyjmującego)

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Dalsze internowanie komunistów w Berezie Kartuskiej.

Warszawa, 24. 4. (Tel. wł.). Wczoraj odstawiono do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej dalszych 39 działaczy i agitatorów komunistycznych, a mianowicie: 6 z województwa warszawskiego, 31 z woj. kieleckiego i 2 z woj. łódzkiego. (r)

Nowy wojewoda krakowski u arcypasterzy krakowskich.

Kraków. (PAT) **Nowy wojewoda krakowski, pułkownik dypl. Michał Gnoiński złożył wizyty J. E. księciu metropolicie dr. Adamowi Stefanowi Sapieże i J. E. ks. biskupowi sufraganowi dr. Stanisławowi Rospondowi.**

W Palestynie jeszcze niespokojnie.

Tel-Aviv, 24. 4. (PAT). Uzbrojona policja zaprowadziła **ochronę Tel-Avivu i Jaffy,** żądając od udających się do tych miast specjalnych pozwoleń. W praktyce prowadzi to do przerwania komunikacji między temi miastami. Obecnie **mnożą się wypadki zamachów Arabów na samochody prywatne.** M. in. spalono samochód ciężarowy z żywnością a na drogach rozrzucono **wielką ilość gwoździ** w celu przerwania ruchu samochodowego. W Lydda podpalono kilka zabudowań. Mieszkańców małych osiedli **skierowano do ważniejszych ośrodków.**

W Haifie Arabowie ogłosili strajk powszechny. We wszystkich miastach przystąpiono do **aresztowania Arabów zmuszających żydów do zamykania sklepów.** W Jerozolimie wybuchły **liczne pożary.** Jedna osoba zmarła w szpitalu z ran.

Pożary w Jaffie.

Tel-Aviv, 24. 4. (PAT). W ciągu ub. nocy w różnych częściach Jaffy wybuchły pożary. **Cała ludność żydowska miasta zorganizowała samoobronę.** Znaczna część ludności żydowskiej z Jaffy schroniła się do Tel-Avivu. Ilość uciekinierów **przewyższa rzekomo 50.000.** Pewna część uciekinierów zamieszkała w specjalnych obozach.

Bilans walk w Palestynie.

Londyn, 24. 4. (PAT). Minister kolonij Thomas oświadczył w izbie gmin, iż w czasie zaburzeń palestyńskich **utraciło życie 16 żydów i 5 Arabów. 75 żydów i 72 Arabów jest rannych.** Minister zapewnił, iż władze miejscowe zapewnią utrzymanie porządku.

Ci... najodważniejsi...

Wiedeń, 24. 4. (PAT). Na wiadomość o zaburzeniach palestyńskich uformował się w Wiedniu, jak donosi Havas, komitet neosjonistyczny, który stara się **o uzyskanie pozwolenia wyjazdu do Palestyny dla stukilkudziesięciu ochotników,** którzy chcą oddać się do dyspozycji miejscowym władzom **w celu obrony interesów ludności żydowskiej.**

Francja godzi się na militaryzację Dardaneli.

Paryż, 24. 4. (PAT). Havas donosi: Rząd francuski wyśle niebawem do rządu tureckiego notę w sprawie remilitaryzacji cieśniny Dardanelskiej, zgadzając się w zasadzie na wszczęcie rokowań w tej sprawie dla zadośćuczynienia życzeniom rządu tureckiego. Wysłanie noty odroczono na kilka dni, ponieważ min. Flandin chce uprzednio naradzić się z przedstawicielami wszystkich sygnatarjuszy konwencji z 1923 r. a w szczególności z przedstawicielami państw Europy wschodniej.

Odnalezienie dyplomaty niemieckiego.

Londyn, 24. 4. (PAT). Agencja Reutera donosi z Kairu, że zaginiony od kilku dni poseł niemiecki von Stohrer został wczoraj o godz. 9,30 czasu lokalnego odnaleziony przez samoloty brytyjskie w pobliżu miejscowości Baharia. Von Stohrer oraz jego szofer znajdują się w dobrem zdrowiu. Obaj powrócili samolotem do Kairu.

Anglja grozi wystąpieniem z Ligi?

Londyn, 24. 4. (PAT). „Daily Express“ występuje wczoraj z mało prawdopodobnem twierdzeniem, że **rezygnacja W. Brytanji z Ligi Narodów uważana jest w ciągu najbliższych tygodni za możliwą.** Według twierdzenia dziennika wybitniejsi członkowie gabinetu stoją na stanowisku, że dalszy udział w organizacji tak zdyskredytowanej szkodzi prestiżowi brytyjskiemu. „Daily Express“ przewiduje przeto porzucenie obecnej Ligi **i stworzenie nowej Ligi z nowym paktem. Wiadomości te nie znajdują potwierdzenia w kołach miarodajnych.**

Pogłoski o śmierci Chaplina.

Londyn, 24. 4. (PAT). W Hong-Kongu krążą pogłoski o śmierci Charlie Chaplina, który **znajduje się obecnie w Indochinach.** Potwierdzenia tej wiadomości brak. Sekretarz Chaplina w Los Angeles oznajmił, że nic o takiej pogłosce nie wie. Ostatnia wiadomość od Charlie Chaplina donosiła, że **jest on zupełnie zdrów.** Również biuro podróży w Singapore, organizujące podróż Chaplina, odnosi się bardzo sceptycznie do tych pogłosek. Inne wiadomości twierdzą, że **Chaplin znajduje się w drodze do Japonji, by spotkać się z Douglasem Fairbanksem.**

Wylewy i śnieżyce.

Berlin, 24. 4. (PAT). Długotrwałe deszcze i burze śnieżne **doprowadziły w wielu miejscowościach wschodnich i południowych Niemiec do wylewów.**

Z Dortmundu donoszą, że silnie wezbrana rzeka Lippe w jednej części miasta wystąpiła z brzegów, zalewając ulice przybrzeżne. Przed zalaniem dalszych ulic chronią, jak dotychczas skutecznie, silne tamy. Wylew wyrządził **duże szkody materjalne.**

Jak donoszą z Monachjum, **zamięć śnieżna nawiedziła szereg miejscowości górnej Bawarji, które przybrały zimowy wygląd.** Dla oczyszczenia niektórych dróg musiano użyć pługów odśnieżnych. Temperatura **dochodzi do 3 stopni poniżej zera.**

Znaki na niebie.

W pobliżu miejscowości Villarrejo de Fuentes (Hiszpanja) spadł wielki meteor, poczem zerwał się szalony cyklon, wyrywając z korzeniami przeszło 200 dębów.

Nad Bolonją (Włochy) nad ranem pojawił się wielki meteor, oświetlając okolice na bardzo znacznej przestrzeni.

Echa demonstracyj w Poznaniu.

Policja dopiero w dniu wczorajszym podała do wiadomości, że w wyniku zajść z bezrobotnymi, zranionych zostało 12 policjantów. Jeden z nich, post. Ign. Wawrzyniak odniósł bardzo ciężkie rany na głowie od uderzenia kamieniem. Również ranny jest aspirant Gurbator.

Niemałe wrażenie wywołał ostatni nr. „Dziennika Ustaw“, który ogłosił ustawę, obowiązującą od 21 kwietnia br., a znoszącą ustawę pruską, t. zw. „Tumultgesetz“ w sprawie pokrywania przez zarządy miejskie strat, powstałych w wyniku ulicznych zajść. Ustawa ta obowiązywała na b. zabór pruski. Zniesienie tej ustawy ogłoszono następnego dnia po pierwszym dniu zajść.

Ogółem aresztowano 30 osób pod zarzutem podburzania do ekscesów.

Min. Górecki dokona otwarcia Targów Poznańskich.

Poznań, 24. 4. Minister przemysłu i handlu **dr. Roman Górecki,** prezes zarządu głównego federacji P. Z. O. O. dokona w dniu 26 bm. **uroczystego otwarcia międzynarodowych Targów Poznańskich** oraz na zaproszenie wojewódzkiej federacji P. Z. O. O. **wygłosi** w niedzielę o godz. 17 w auli Uniwersytetu Poznańskiego **odczyt p. t. „Położenie gospodarcze i polityczne w kraju“.**

Zjazd b. członków Tow. Młodzieży Kupieckiej w Berlinie.

Poznań. W dniach 25 i 26 kwietnia br. odbędzie się w Poznaniu **drugi zjazd b. członków Towarzystwa Polskiej Młodzieży Kupieckiej w Berlinie,** w celu pogłębienia i kontynuowania łączności, zapoczątkowanej na pierwszym zjeździe, który odbył się we wrześniu 1935 r. w Gdyni.

Zastrzelił żonę.

Poznań, 24. 4. Na szosie **Stawiszyn-Milachowo w pow. wieluńskim** rozegrała się wczoraj **wstrząsająca tragedja.** Mieszkaniec wsi Oklękowa **Stefan Misiak** spotkał na drodze swoją **żonę Stanisławę,** będącą z nim **w separacji.** Wywiązała się **ostra wymiana słów,** po której Misiak **dobył rewolweru i położył swą żonę 7 kulami trupem na miejscu.** Morderca oddał się dobrowolnie w ręce policji.

Znowu reemigranci.

Poznań, 24. 4. Pociągiem ze Zbąszynia przybył na dworzec poznański, nowy transport reemigrantów w liczbie kilkuset osób.

Przymusowe lądowanie samolotu na polach pod Szubinem.

Szubin. Na polach wsi Łysin pow. szubińskiego **wylądował samolot „Lublin R. 13“,** pilotowany przez **kpt. Komara i kpt. Małosińskiego z 1 p. lot. w Warszawie.** Przymusowe lądowanie nastąpiło **z powodu defektu silnika.** Samolot zarył się w ziemię na nierównym terenie, **ulegając uszkodzeniu.** Piloci wyszli z wypadku bez szwanku.

Śmierć ks. proboszcza wskutek tragicznego wypadku na szosie.

Wspaniały pogrzeb kapłana, który padł na posterunku.

Nowe n. W., 23. 4. (t.) W kilku słowach pisaliśmy już o zgonie **śp. ks. Władysława Grochockiego,** długoletniego proboszcza parafji Wielki Komórsk w dekanacie nowskim.

Przyczyną śmierci proboszcza był tragiczny wypadek na szosie, jakiemu uległ tak ks. proboszcz, jak i ks. wikary Delewski z Komórska przed kilku dniami, kiedy **wracali do domu z Nowego, gdzie słuchali spowiedzi św. wielkanocnej.**

Nieszczęśliwy wypadek miał następujący przebieg: Śp. ks. proboszcz wracając w towarzystwie ks. wikarego jednokonną powózką, sam powoził, kiedy nagle zbliżył się samochód, na widok którego koń się spłoszył i pobiegł co sił, ponosząc za sobą powózkę i jej pasażerów.

Powóz rozbił się o drzewo przydrożne, a jadący zostali wyrzuceni z niego na drogę. Śp. ks. prob. Grochocki doznał przy tem złamania nogi i żebra, ks. wikary Delewski zaś odniósł ogólne potłuczenia ciała.

Okaleczonego ks. proboszcza przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

Wczoraj odbyła się eksportacja zwłok proboszcza z Grudziądza do Wielkiego Komórska, a dziś w godzinach przed południowych odbył się **wspaniały pogrzeb tak tragicznie zmarłego kapłana.**

W pogrzebie wzięło liczny udział duchowieństwo z szerokiej okolicy oraz tłumy parafjan i wiernych z bliższych i dalszych okolic.

Pielgrzymka z Grudziądza wyjedzie na uroczystości kościelne w Gnieźnie.

Grudziądz, (tel. wł.). Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Grudziądzu, Toruńska 22, tel. 1294, będące w stałym kontakcie z delegaturą Ligi Popierania Turystyki w Toruniu, organizuje specjalny pociąg popularny na uroczystości kościelne w Gnieźnie, które odbędą się w dniu 26 bm. Cena przejazdu w obydwie strony **tylko 3,90 zł.** Karty uczestnictwa sprzedaje oraz wszelkich bliższych informacyj udziela Dziennik Bydgoski w Grudziądzu. Odjazd pociągu — pielgrzymki w niedzielę 26 bm. o godz. 6,04. Przyjazd do Gniezna o godz. 9,08.

Poseł Sikorski w Bydgoszczy.

We wczorajszy czwartek na zebraniu Towarzystwa Kupców w salce Resursy Kupieckiej wygłosił **poseł Brunon Sikorski,** dyrektor Związku Towarzystw Kupieckich w Poznaniu referat p. t. „Charakterystyka polskiej sytuacji gospodarczej“, w którym przedstawił najważniejsze zagadnienia gospodarcze i omówił poszczególne elementy nowej polityki gospodarczej. Nad referatem posła Sikorskiego wywiązała się krótka dyskusja. Po zakomunikowaniu różnych komunikatów zarządu, o godz. 10,30 zebranie zamknięto. Poseł Sikorski o godz. 11 pociągiem pośpiesznym powrócił do Poznania.

Oblężenie domu przez bezrobotnych.

Zbuntowani osobnicy zdemolowali kamieniami 36 szyb.

Nieprawdopodobne zajście miało miejsce onegdaj w godzinach przedpołudniowych na Małych Bartodziejach. Na skutek awantury jednego z lokatorów domu przy ul. Ujejskiego 45, będącego własnością p. Władysława Chary, robotnik Adam Tomaszewski zorganizował najście na dom p. Chary, podburzając w tym celu bezrobotnych, zgromadzonych przed Urzędem Pośrednictwa Pracy. Około **150 bezrobotnych** usłuchało wezwania Tomaszewskiego i udało się przed dom p. Chary. Dom ze wszystkich stron otoczony był tłumem bezrobotnych.

Nasamprzód rozprawili się z jednym z lokatorów domu, którego dotkliwie pobili, a następnie **kamieniami zaczęli demolować szyby w oknach domu.** Ogółem zdemolowano 36 szyb. Ponadto Tomaszewski uderzył w głowę i kopnął żonę właściciela domu. Zaalarmowana w międzyczasie policja przywróciła spokój.

Załatwienie tego rodzaju osobistych porachunków przy pomocy zorganizowania i podżegania bezrobotnych należy ostro potępić. Nie wątpimy, że główny sprawca blokady domu pociągnięty zostanie do odpowiedzialności i surowo ukarany.

Tytuł czasopisma: **„DZIENNIK BYDGOSKI“**

Okres prenumeraty: ***maj 1936 r.***

Adres odbiorcy czasopisma:

Nr. listy rozrachunkowej 1

wpisał

sprawdził

UWAGA: Wszelkie korespondencje zamieszczane na 1-szym odcinku, poza wskazówkami według treści nadruków podlegają opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

Dzień nadesłania

(podpis sprawdzającego)

Nr. listy rozrachunk. 2

Wiceminister poczt płk. Argasiński w Bydgoszczy.

W dniu wczorajszym zawitał do Bydgoszczy wiceminister poczt i telegrafów **płk. Argasiński.** Przyjazd wiceministra stoi w związku z produkcją kabli, zamówionych przez ministerstwo poczt i telegrafów w bydgoskiej fabryce „Kabel Polski".

Tramwaje dziś ruszyły na Bielawki.

Miłą niespodzianką dla mieszkańców Bielawek było uruchomienie w dzisiejszy piątek nowej linji tramwajowej. Śpieszący do pracy korzystali z dogodnej komunikacji, tak, że pierwsze tramwaje na tej linji były przepełnione. Jak się dowiadujemy z dyrekcji tramwajów miejskich, wejście w życie nowego rozkładu jazdy i uruchomienie nowej linji nastąpi oficjalnie w najbliższą **niedzielę, dnia 26 bm.,** o czem czytelnicy nasi przekonać się mogą z dzisiejszego ogłoszenia.

Na nowej linji tramwajowej znajdują się następujące przystanki: 1. przy ul. Chodkiewicza i ul. Gdańskiej, 2. ul. Paderewskiego i ul. 20 Stycznia, 3. przy ul. Niemcewicza, 4. przy ul. Ciemnej, 5. przy Internacie Kresowym, 6. przy ul. Poniatowskiego, 7. przy Szpitalu Powiatowym i 8. ostatni przy ul. Kolwitza.

Nowa cena chleba.

Z powodu zwyżkującej tendencji mąki, na zebraniu w dniu 23 kwietnia 1936 Cech piekarski i właściciele piekarń uchwalili następującą podwyżkę cen pieczywa z dn. 25 kwietnia 1936: 1. Chleb z mąki żytniej we wadze 1½ kg na 0,40 zł. (Rabat dla dalej sprzedających wynosi od bochenka chleba 0,05 zł). 2. Bułki wodne za sztukę 0,04 zł. (Rabat dla dalej sprzedających pół grosza od sztuki). — **Cech piekarski w Bydgoszczy.**

Cena żyta zwyżkuje.

(PAT) Na giełdzie poznańskiej zanotowano wczoraj kursy żyta znacznie wyższe niż były w ciągu dni poprzednich. Notowania dochodziły do **15,75 zł** za 100 kg, pszenicę notowano 22,50 zł. Równocześnie **wszystkie gatunki mąki żytniej zwyżkowały** o 25 gr na 100 kg. Obecnie mąka żytnia 1-szy gatunek notowana jest po **21,75** do **22,— zł** za 100 kg.

Dancing na Polski Czerwony Krzyż.

W niedzielę, dnia 26 bm. o godz. 17-tej odbędzie się w sali malinowej „Pod Orłem" dancing na Polski Czerwony Krzyż. Zadania P. C. K. są wielkie i można je zrealizować tylko przy pomocy i poparciu obywateli miasta i okolicy. Śpieszmy więc w niedzielę na zabawę, by tam zapomnieć o troskach codziennych, a równocześnie przyczynić się do rozwoju tej tak pożytecznej instytucji, jaką jest P. C. K. Osobnych zaproszeń nie wysyła się. (7534

Liczne zgłoszenia do zawodów konnych w Gnieźnie.

Udział jeźdźców bydgoskich.

Gniezno, 24. 4. (kor. wł.). Dzisiaj w piątek rozpoczęły się w Gnieźnie wielkie krajowe zawody konne, które potrwają do niedzieli 26-go bm. włącznie. Do konkursu otwarcia dla koni młodszych zgłoszono 48 koni, dla koni starszych 130 koni, a do konkursu dla pp. cywilnych 23 koni. W sobotę stanie do konkursu dla koni urodzonych w Wielkopolsce 72 koni, do konkursu dla pp. cywilnych 25 koni i do konkursu szybkości 80 koni. W niedzielę odbędzie się konkurs zespołów, do którego zgłoszono 11 zespołów, do konkursu szybkości dla pp. cywilnych 26 koni, a do konkursu ciężkiego 38 koni.

Zjazd jeźdźców na zawody będzie b. liczny, wśród nich wielu znakomitych jeźdźców, znanych w kraju i zagranicą. Nadspodziewanie licznie zapowiedzieli swój udział w zawodach jeźdźcy cywilni, z których wymieniamy pułk. bar. Römmel'a z Łodzi, inż. Grabianowskiego z Poznania, bar. Lüttwitza z Oleśnicy, Brabeca Poznań, Strzeszewskiego Warszawa, Hoenego Gdańsk i Ossera Łódź. Z reprezentacyj wojskowych wymieniamy: **15 p. a. l. Bydgoszcz, 16 pułk ułanów Bydgoszcz, 11 dyon art. konnej Bydgoszcz, 8 pułk strzelców konnych Chełmno, 8 pułk szwoleżerów Starogard, Centrum wyszkolenia kawalerji Grudziądz, Centrum wyszk. artylerji Toruń, 17 pułk ułanów Leszno, 14 pułk art. l. Poznań, 7 pułk strzelców konnych Poznań, 17 p. art. l. Gniezno i 7 pułk ułanów Mińsk Mazowiecki.**

Alfred P.

Pomorski Związek Pracowników Handlowych.

Plenarne zebranie odbędzie się **w piątek, dnia 24 bm.** o godz. 8-ej wieczorem w Resursie Kupieckiej. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Upraszą się o liczne przybycie również wszystkich pracowników, którzy dotychczas do związku nie należą.

Ponowne włamanie do Resursy Kupieckiej.

Wczorajszej nocy znowu włamali się złodzieje do Resursy Kupieckiej. W mistrzowski sposób otworzyli sobie ołowiem główne drzwi, prowadzące do restauracji, poczem splądrowali bufet. Do znajdującej się przy bufecie wielkiej walizki wpakowali 20 butelek najlepszych wódek, kilka pudełek cygar i papierosów. Dzierżawca Resursy p. Jan Sentkowski poszkodowany został **na 500 złotych.** Jest to już trzecia wizyta włamywaczy do Resursy Kupieckiej w przeciągu ostatnich 6 tygodni.

Niema brzydkich kobiet

są tylko kobiety zaniedbane — powiada kosmetyka współczesna. Kobieta musi uczynić wszystko, co jest w jej możliwości, ażeby być pociągającą. Otaczać siebie stale czarownym, subtelnym zapachem — oto główna zasada sztuki podobania się, o której pamiętać należy, stosując najlepszą wodę kwiatową FORVIL CINQ FLEURS, PARIS, która odznacza się długotrwałym, upajającym zapachem i pierwszorzędnemi właściwościami kosmetycznemi.

—— :: ——

— **Zabawę wiosenną** urządza gromada starszo-harcerska 16-tej Drużyny Żeglarskiej w sobotę, dnia 25 kwietnia br. o godz. 20-tej w sali „Pod Lwem" przy ulicy Marszałka Focha. Zaproszenia można odebrać u członków drużyny. (7475

— **Bilety do Gniezna kosztują w obie strony tylko 3,60 zł., a zatem każdy katolik może w niedzielę, 26 b. m., jechać z pielgrzymką do Gniezna na odpust Św. Wojciecha. Odjazd z Bydgoszczy o godz. 6,45 osobnym pociągiem. Bilety nabyć można w „Orbisie".**

— **Na głodnych Poleszuków** p. Z. Jarecka, Nowe zł 5,—; p. Kobzianka zł 5.

— **Wielka pielgrzymka do grobu św. Wojciecha do Gniezna.** Jeszcze można zgłosić swój udział w pielgrzymce do Gniezna w biurach parafjalnych lub w Orbisie, ul. Dworcowa 2, gdzie nabyć można bilety na pociąg specjalny po cenie zł 3,60 w obie strony. Odjazd z Bydgoszczy o godz. 6,45. Każdy katolik ma zatem możność wziąć udział w pielgrzymce i okazać również zewnętrznie swoje przywiązanie do kościoła rzym.-katolickiego.

—— :: ——

Z ruchu Ch. Z. Z.

UWAGA, FORMIARZE!

W sobotę, dnia 25 bm. o godz. 18-tej odbędzie się **zebranie zarządu i komisji taryfowej sekcji formiarzy Ch. Z. Z.** w lokalu **p. Ruxowej,** ul. Poznańska 1. Komplet pożądany. **Przewodniczący.**

Każdej żarówce należy dać właściwe napięcie prądu.

Ogólnie wiadomo, że nie wszystkie elektrownie dostarczają prądu o jednakowem napięciu. Niektóre elektrownie produkują prąd o napięciu 120, inne 200 volt. Spotkać można nawet elektrownie, dostarczające 110 volt.

Te różnice w napięciach prądu muszą być uwzględniane przy fabrykacji żarówek, ponieważ każde napięcie wymaga innej konstrukcji włókna żarzenia.

Ze względu na te właśnie różnice w konstrukcji włókien żarzenia należy baczną uwagę zwracać na napięcie prądu, oznaczone na żarówce i używać tylko żarówek, przeznaczonych na napięcie stosowane w danej miejscowości. Użycie np. żarówek 120 v. do sieci o napięciu 220 volt wywołać może natychmiastowe przepalenie się żarówki, natomiast żarówka na 220 volt, zastosowana na napięcie 120 volt, pali się bardzo nieekonomicznie i nie daje światła.

Ponieważ w obu wypadkach stratę ponosi wyłącznie konsument światła elektrycznego, należy we własnym interesie kupować tylko żarówki, na których oznaczone jest to samo napięcie prądu, jakie figuruje na liczniku sieci.

Niemniejszą uwagę zwracać należy na markę żarówki, wybierając tę, która daje zupełną pewność ekonomicznego zużycia prądu. Taką właśnie żarówką jest Super-Arga lub Super-Arlita Philipsa z dwuskrętną spiralą żarzenia.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO BIELAWY.

Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę, dnia 25 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu p. Ferenca przy ulicy Pierackiego 18.

Referat wygłosi prezes okręgowy **p. radca Beyer.**

Uprasza się o zabranie legitymacji.

Zebranie zarządu o godz. 6 wieczorem.

Zarząd.

KOŁO WILCZAK-OKOLE.

Zebranie plenarne odbędzie się **w sobotę, dnia 25 kwietnia br.** o godz. 7.30 wiecz. w lokalu p. Dzierżyńskiego przy ul. Wrocławskiej 1, róg Nakielskiej.

Ciekawy referat wygłosi **p. dr. Soboczyński.**

Ze względu na interesujący referat, liczny udział członków pożądany.

Zebranie zarządu o godzinie 7 wiecz.

Uprasza się o zabranie legitymacyj.

Zarząd.

KOŁO PÓŁNOC.

Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę, dnia 25 bm. o godz. 19 w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski. Zebranie zarządu o godzinie 18,30. Uprasza się o liczny udział członków w zebraniu.

KOŁO CH. D. WIELKIE BARTODZIEJE.

Zebranie plenarne w sobotę, dnia 25 bm. o godzinie 7-ej wieczorem w salce p. Wincentego Kujawskiego, ul. Fordońska. Referat wygłosi **radny miejski p. Stanisławski.** Sprawy bardzo ważne. O liczny udział prosi zarząd.

Sprawy sokole.

Okręgowy Wydział Sokolic.

Dziś, piątek o godz. 7-ej posiedzenie O. W. S. Obecność delegatek wszystkich gniazd i oddziałów żeńskich konieczna.

—— :: ——

Z życia towarzystw.

Piątek, 24 kwietnia.

Godz. 16,00: **Tow. śpiewu „Moniuszko"** bierze gremjalny udział w pogrzebie ś. p. Marji Droszczówny, który odbędzie się z domu żałoby — ul. Na Wzgórzu 12 — na cmentarz parafj. przy ul. Jary.

Godz. 20,00: **Bydgoski Chór Męski.** Lekcja śpiewu w lokalu p. Bielawskiego, ulica Szczecińska 1. Komplet konieczny.

*

Tow. Rzemieślników Polsko-Katolickich przy Farze. Pogrzeb członka i prezesa tow. śp. Bernarda Falkowskiego odbędzie się w sobotę 25 bm. o godz. 4 po poł. z domu żałoby (ul. Wesoła 10) na cmentarz parafjalny Bielawki. Uprasza się członków o liczny udział.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Plenarne zebranie odbędzie się w środę 29 kwietnia rb. w Resursie Kupieckiej. Bardzo ważne sprawy. Komplet konieczny.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 23 kwietnia 1936 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 55 ton	zł	15,80	15,60— 15,80
„	zł		
„	zł		
„	zł		
Usposob. mocne			
Pszenica eksportowa	zł		
Pszenica standart.	zł		21,25— 21,75
Usposob. stałe			
Jęczm. brow.	zł		—
Jęczm. jednolity	zł		16,00— 16,25
„ „	zł		
Jęczm. zbiorowy	zł		15,50— 15,75
Jęczm. zimowy	zł		—
Usposob. stalsze			
Owies	zł		14,75— 15,25
„	zł		
Usposob. spokojne			
M. żyt. wyc. 0—30% wł. w.	zł		23,25— 23,75
M. żyt. g. I 0—50% wł. w.	zł		23,00— 23,25
M. żyt. g. I 0—65% wł. w.	zł		21,75— 22,25
M. ż. g. II 50—65% wł. w.	zł		18,25— 19,00
M. żyt. raz. 0—95% wł. w.	zł		18,00— 18,75
M. żyt. ponad 65% wł. w.	zł		17,00— 18,00
Mąka żytnia 60%	zł		22,25— 22,75
Usposob. stałe			

Bank Polski płacił w dniu 24. 4. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,29
dolary kanadyjskie	5,24
funty szterlingów	26,15
franki szwajcarskie	172,55
franki francuskie	34,90
belgi belgijskie	89,45
floreny holenderskie	359,—
guldeny gdańskie	99,55

—— :: ——

Stan wody w Wiśle w dniu 24. bm.: Toruń 1,24, Fordon 1,26, Chełmno 1,15, Grudziądz 1,32, Korzeniowo 1,48, Piekło 0,79, Tczew 0,82, Einlage 2,38, Schievenhorst 2,50.

Pochwały godna ostrożność bydgoskich bezrobotnych.

Onegdaj rozpowszechniali jacyś agitatorzy między bezrobotnymi wiadomość, że Państwowa Fabryka Płyt Klejonych (dawn. „Oswa") sprowadza robotników z innych części Polski, a na bramie wywiesiła plakat, że przyjmować będzie tylko robotników, poleconych przez stowarzyszenia. Nasi bezrobotni nie dali się jednak wytrącić z równowagi. Przysłali onegdaj wieczorem do redakcji naszego pisma delegację, która sprawę przedstawiła i prosiła o pomoc. Redakcja wczoraj o godz. 8-ej rano interwenjowała u p. Prezydenta Miasta, co miało ten skutek, że **na teren wymienionej fabryki wysłano natychmiast urzędową inspekcję,** składającą się z przedstawicieli kompetentnych władz. Inspekcja stwierdziła po dokładnem zbadaniu rzeczy protokólarnie, że Fabryka Płyt Klejonych **właściwie jeszcze nie jest w pełnym biegu.** Na 82 zatrudnionych pracują 4 siły fachowe z Państwowej Fabryki Płyt Klejonych z Białegostoku, które po przyuczeniu tutejszych pracowników **wrócą do swojego macierzystego warsztatu.** Dalsi robotnicy fabryki zostaną przyjęci **wyłącznie z pośród elementu miejscowego za pośrednictwem Urzędu Pośrednictwa Pracy.**

Wynik dochodzeń podał **p. prezydent L. Barciszewski** wczoraj do wiadomości Rady Miejskiej, wyrażając równocześnie przekonanie, że wynik wszczętych natychmiast dochodzeń położy kres agitacji elementów, któreby chciały zakłócić spokój w Bydgoszczy.

Od siebie zwracamy się do naszych zasiedziałych w Bydgoszczy bezrobotnych **z gorącym apelem,** aby się dobrze przyjrzeli każdemu agitatorowi. Najczęściej agitatorami są **ludzie zamiejscowi,** którzy po wywołaniu zamieszek się ulatniają, zostawiając miejscowym rozpacz i łzy. Możemy naszych bezrobotnych zapewnić, że władze i społeczeństwo zrobią wszystko, co może się przyczynić do ulżenia ich doli. Nie utrudniajmy tych zabiegów.

†

We wtorek, dnia 21 bm. zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św. mój ukochany mąż, nasz dobry ojciec, brat, wuj i szwagier ś. p.

Bernard Talkowski

w 70 roku życia, o czem donosi w smutku pogrążona

Żona z rodziną.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25 bm. o godz. 4-tej po południu z domu żałoby ul. Wesoła 10, na cmentarz parafjalny na Bielawkach. (3873

OGŁOSZENIE.

Podaje się do wiadomości, że począwszy od niedzieli, dnia 26 kwietnia 1936 r. w ruchu tramwajowym nastąpią następujące zmiany:

1. **Na linji B** wozy kursować będą od Bielawek (ul. Kolwitza) przez ul. Gdańską, Pl. Teatralny, ul. Długą i Jana Kazimierza zpowrotem na Bielawki.
2. **Linja E** obsługiwać będzie odcinek od ulicy Jana Kazimierza przez Zbożowy Rynek do Strzelnicy.
3. **Wozy linji C** kursować będą od Wilczaka przez Plac Teatralny do ulicy Krakowskiej i zpowrotem.
4. **Wozy linji D** od Wielkich Bartodziej przez Pl. Teatralny do Szkoły Przemysłowej i zpowrotem.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy Tramwaje.

7551



Piegi!

Jedynie skuteczny i gwarantowany środek jest i pozostanie

FRUCHT'A Biel Łabędzia

tuba zł 3.50

MYDŁO Biel Łabędzia

tuba zł 2.

do nabycia w drogerjach aptekach i we firmie

H. Borkowski Gdańsk. 6093

W podróży

w hotelach, w wszystkich uzdrowiskach polskich, księgarniach dworcowych itp. prosimy żądać

Dziennik Bydgoski!

6502

Zegary, zegarki, biżuterje

ceny niskie. — Reperacje solidnie - tanio

SKORACZEWSKI, Dworcowa 36.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy, Wydział IX. Oddział Drogowy ogłasza niniejszem

Przetarg ofertowy

publiczny pisemny na „warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie w Bydgoszczy"

a) **na wykonanie nowej powłoki tłuczniowej na szosie Toruńskiej**

b) **na dostawę kamienia polnego na tłuczeń na szosę Toruńską.**

Kosztorysy przetargowe i warunki nabyć można w godzinach urzędowych, począwszy od 25 kwietnia 1936 r., za opłatą 2 zł w Oddziale Drogowym, Jagiellońska 54, gdzie udzielać się będzie bliższych informacyj. Oferty należy składać **w Registraturze (gmach Gazowni I ptr.) w terminie do 30 kwietnia 1936 r. godz. 12-tej,** o której nastąpi otwarcie ofert. (7579

Tytułem wadjum należy złożyć w Głównej Kasie Miejskiej po 200 zł na robotę pod a, i oddzielnie na dostawę pod b, a kwit dołączyć do ofert.

Za Prezydenta miasta: Naczelnik Wydziału IX.

(—) Inż. Ed. Tubielewicz.



7519

Strzelnicę miejską w Nakle

7546

wydzierżawi się od 1 czerwca 1936 r. na 5 lat najwięcej dającemu, przyczem przybicie oferty zastrzega sobie Zarząd Miejski. Warunki dzierżawy dowiedzieć się mogą reflektanci w biurze 6-tym Zarządu Miejskiego. Na życzenie udzieli się odpisu warunków za opłatą 2 zł. Zgłoszenia tylko piśmienne przyjmuję do 10 maja godziny 3-ej po poł. włącznie Zarząd Miejski miasta Nakła.

W sobotę, dnia 25 kwietnia otwieram

sklep galanteryjny i towarów krótkich

Przyjmuję wszelkie zlecenia na szycie bielizny przy bardzo przystępnych cenach.

Eliza Sawicka

7606 Bydgoszcz, **ul. Grunwaldzka 18.**

Konkurs

na stanowisko

Burmistrza m. Chojnic.

Stanowisko do objęcia natychmiast po zatwierdzeniu wyboru przez władzę nadzorczą.

Warunki:

1. obywatelstwo polskie
2. przedłożenie świadectwa zdrowia
3. wykształcenie wyższe wzgl. średnie z conajmniej 3 letnią pracą w charakterze członka zarządu miejskiego lub na samodzielnem stanowisku w administracji samorządu terytorjalnego, bądź też na stanowisku urzędnika państwowego I. kategorji we władzach administracji ogólnej.

Uposażenie według grupy VII. ustawy z dnia 9. X. 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 116 poz. 924) + 15% dodatku reprezentacyjnego, dodatkowe wynagrodzenie miesięczne w kwocie 100,— zł uzależnione od uchwał korporacyj miejskich zawsze tylko na jeden okres budżetowy i od zatwierdzenia władzy nadzorczej, mieszkanie służbowe, składające się z 6 pokoi z przynależnościami, za które potrąci się ustawowy dodatek na mieszkanie, opał i światło, za które potrąci się 5% uposażenia.

Zgłoszenia z własnoręcznie napisanym życiorysem, z wyżej podanemi dokumentami i uwierzytelnionemi odpisami świadectw przesyłać należy do dnia 5 maja 1936 r. do Zarządu miejskiego w Chojnicach.

Chojnice, dnia 21 kwietnia 1936 r.

7438 p. o. burmistrza

R. Stamm — Wiceburmistrz.

Ogłaszajcie w „Dzienniku Bydgoskim"!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Fajans

porcelanę, emalje i szkło kupuj u Kaczmarka pamiętaj to!!! (1386

B. Kaczmarek

ul. Podwale 12, tel. 23-71 naprzeciw Hali Targowej.

Drzewo budulcowe

sosnowe oddaję: kantówkę w cenie zł. 44, szalówkę 32, deski stolarskie 23 mm 55, odziom. 30 mm 65 za 1 m^3. Również kompl. budowle stodół i tp. Pogorzelcom odbudowywam za cesje ubezpieczenia. Osadnikom za cesje Banku Rolnego. Przy zgłoszeniach upraszam o podanie rozmiarów budowli. Jaśtak, tartak budownictwo, Cekcyn, Pomorze.

SPRZEDAŻE

Specjalny

skład cukierków na sprzedaż. Dworcowa 41. (3867

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „W pogoni za szczęściem", premjera i nadprogram.

ADRIA: „Pod palącem niebem Argentyny", premjera i nadprogram.

APOLLO: „Szanghaj" i wesoła kom. p. t.: „Betty ma synka" oraz dodatek muzyczny p. t.: „Rytm Nowego Jorku".

MARYSIEŃKA: „Księżniczka Czardasza" i nadprogram.

REWJA: „Żywy zastaw" i „Rumba — Taniec miłości". Na scenie występy artystów.

BAŁTYK: „Syn marnotrawny" i „Stracony Express".

Parcele budowlane

przy ul. Leśnej korzystnie na sprzedaż. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Nr. 7048". (7248

Parcela

najpiękniejsze położenie, projekt budowy zatwierdzony, pożyczka Banku Gosp. zapewniona. Wiadomość Bydgoszcz, Warszawska 12. (7450

Interes

rzeźnicko-wędliniarski położony w śródmieściu Inowrocławia, bardzo dobrze prosperujący, z powodu ważnej przyczyny sprzedam zaraz. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Inowrocław pod „Prosperujący". (7549

Leica

filmowy aparat mod. II. tanio sprzedam. Zakład fotograficzny, Inowrocław Szeroka 3. (7501

Sprzedam

dobrze prosperujący skład kolonjalny blisko Starego Rynku z towarem lub bez. Adres Dziennik. (7401

Skład

kolonjalny mieszkaniem, dobrym położeniu z powodu przejęcia innego, korzystnie sprzedam. Gdzie? wskaże Dziennik Bydgoski. (7481

Trzypiętrowy (7533

w rynku, dochód 5 600, cena 43 000, wpłata według umowy. Filja: „Pośrednicy wykluczeni".

Sprzedam

tanio domek. ogród. Łąkowa 10. (7535

Jadalnia

orzechowa tanio. Stolarnia, Mazowiecka 12a. (3885

Małpkę

afrykańską sprzedam. Długa 23—3. (7607

Motocykl

jak nowy sprzedam. Leszczyńskiego 113. (7530

Sprzedam

3 żelazne piece, radjo elektrit prąd stały 110 do 220. Śląska 17—5. (7521

Meble (7523

nowoczesne komplet, kuchnia, szafa do rzeczy i łóżko sprzedam. Szczecińska 10, m. 12, blok c.

Kajak (7514

z żaglem używany w dobrym stanie na sprzedaż. Oferty pod „Kajak" do Dziennika Bydgoskiego.

Lekka

łódź sportowa tanio. Kujawska 2, m. 8. (3874

Piec

gazowy Junkerasa (łazienka), umywalnia z instalacją, szklanne pokrycie balkonu, sprzedam. Jagiellońska 26, m. 6. (7527

Maszyna (7545

do złocenia książek, dwa komplety ozdób. Solarek, Poznań, Piekary 8a, m. 26.

KUPNA

Dom

centrum miasta, składem kupię. Of. „30000 M." filja. 3883

Poszukuję

zaraz dobrze prosperującej piekarni. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Prosperujące". (7079

Kupię

aparat „Sanax" do masażu i „Vapofor" parówkę. Zgłoszenia Sala Licytacyjna, Gdańska 42. (3887

Wózek

dziecięcy, dobrze utrzymany kupię. Oferty filja Dziennika „Wózek". (3888

POSADY WOLNE

Bufetowa

potrzebna do samodzielnego prowadzenia bufetu od 1 lub 15 maja 36 r. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Bufetowa". (7503

Potrzebna

gosposia - kucharka, warszawską kuchnią i pokojowa. Odpisy świadectw przesyłać: Dr-wa Ruśkiewiczowa, Pelplin. (6910

Przychodnia (3870

Cieszkowskiego 11, m. 2

Malarz

potrzebny. Pl. Piastowski 2. (3889

Uczeń

piekarski potrzebny. Fordońska 11. (3869

Potrzebny

cholewkarz - przykrawacz do składu skór, stała praca od zaraz. Zgłoszenia Jan Rutkowski, Inowrocław, Kościelna 1. (3875

Gosposia

umiejąca dobrze gotować z dobremi świadectwami. Zgłoszenia Gdańska 75, Achtel. (3872

Bufetowy (7580

na własny rachunek, potrzebny od 15. V. Restauracja z bilardem. Zgłosz. Dziennik „Bilard 1000".

Pomocnik (7581

krawiecki zaraz potrzebny. Wł. Nowek, Swiecie n./W., ul. Klasztorna 14.

Potrzebna (7541

służąca do restauracji. Poznańska 4, restauracja.

Ekspedjentkę

dzielną z branży rzeźnickiej, poszukuje Józef Feczar, Chełmża. (7496

DZIERŻAWY

Warsztat (3827

do wynajęcia. Gdańska 91.

Skład

z 3 pokojowem mieszkaniem przy głównej ulicy do wynajęcia. P. Mączkowski, Chełmno, Marsz. Focha 7. (3871

Wydzierżawię (7559

olejarnię na Pomorzu lub może się zgłosić spólnik z kapitałem 6000 zł. Mam na sprzedaż samochód 5 osobowy w dobrym stanie, gotów do jazdy, cena 800.- Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „B. L.".



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1, 2 i 3 pokojowe:

kuch. Jana Kazimierza 8/1a.

2 i 1 pokojowe:

kuch. 25 zł. Sniadeckich 39/1

2—3 pokojowe:

Sniadeckich 11, m. 4.

3 pokojowe:

wygod. Kozietulskiego 30/5

2 pokoje

kuchnia, rok zgóry 420 złotych. Gdańska 57, portjer. (7542

4 pokojowe

słoneczne mieszkanie zaraz do oddania, od gospodarza. Zgł. Sniadeckich 20, m. 6. (3881

MIESZKANIA SZUKA

1 duży pokój

pokój lub 2 z kuchnią poszukują 2 starsze panie. Oprócz czynszu wyuczę 1 osobę gry na fortepianie. Oferty pod „M. S." do filji Dziennika Bydgoskiego. (7471

Mieszkanie

1 lub 2 pokojowe poszukuje od 1. V. lub później. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Bezdzietni". (7512

Mieszkanie

3—4 pokoi wygodami, słoneczne zaraz poszukuję. Zgłoszenia Grunwaldzka 40—4. (7538

POKOJE WOLNE

Dobrze

umeblowany pokój z osobnem wejściem, naprzeciw koszar ułańskich do wynajęcia. Szubińska 15, m. 4. (3868

Pokój (7583

umeblowany. Lipowa 4—3.

Ładny

niekrępujący zaraz. Kordeckiego 25—3. (7529

2 próżne

pokoje komfortowe, balkon 1. 5., stosowne dla pp. oficerów. Zamojskiego 4—4. (3847

Pokój (3886

łazienką. Gdańska 113—4.

RÓŻNE

Spólnika

cichego z gotówką 10 tysięcy na 4 miesiące, dobry zarobek gwarantowany. Oferty pod „W. W. 1000". (7528

POŻYCZKI

Kto

pożyczy mi 600 złotych, dam mu mieszkanie wolne pokój z kuchnią. Zgłoszenia do Dziennika pod „Mieszkanie". (7522

SZYBKA OBSŁUGA.



— Mamy pierwszorzędne ślimaczki...
— Wiem, wczoraj mnie taki ślimak obsługiwał.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.